

SŁOWO

Wilno, Niedziela 20-go września 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwiera od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym, niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 5 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrówi jednosłupowy na stronie 2-iej 1-iej 3-iej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

Pokłosie rokowań w Kopenhadze.

Warszawa, 19 września

Z wczorajszego sprawozdania Pata, które zamieściliśmy już w *Słowie* wynika, że nawet tak niedawno od Wyzwolenia oddzieli Klub Pracy nie zgadza się na ustawę o reformie rolnej w brzmieniu sejmowym. Sen. Krzyżanowski oświadczył, że klub jego nie będzie się sprzeciwiał dopuszczaniu poszkodowanych do drogi sądowej i długo rozwodził się nad tem, jakimi usławami uregulować należy kwestię długów hipotecznych i kto ma być za nie odpowiedzialny.

Natomiast nie została włączona do wczorajszego Pata ta część przemówienia sen. Krzyżanowskiego, w której mowa powiadała: „Ze względu na zagranicznych wierzycieli nie należałoby pozostawiać tej sprawy niezatrzymanej, dlatego proponuję i t.d.” Zdaniem moim Pata miał rację, że tego usławi nie podał. Na każde z nas roki wazenie niesłychanie przykre i przynębiające, gdy się z trybunu sejmowej powiada: „przecież wobec zagranicy takich rzeczy, robić nie możemy”. To przekonanie, że własnych obywateli można traktować bez oglądania się na elementarne zasady prawa cywilnego, na praworządność, ale, że przecież nie można się kompromitować wobec zagranicy, — było dotychczas udziałem takich państw jak Łotwa i Estonia. Szczęśliwi cudzoziemcy, o których się tak dba w Izbach sejmowych.

Premier Grabski rządzi poza parlamentem, ale nie bez niego. Nawet podczas wakacji Izby Polskiej nie chce w niczem urazić ambicji dzielnicy naszych łosów. Właśnie u p. Marsz. Rataja, który się ma ciągle za następcę p. Grabskiego, za zastępcę i następcę p. Wojciechowskiego, który dotychczas nosi urazę do profesorów uniwersytetu lwowskiego, gdzie pomimo swej młodzieńczej wytrwałości ani rusz nie mógł zdać egzaminu (stare to dzieje, później p. Rataj i bez egzaminu był ministrem oświaty) — u p. Marsz. Rataja odbyło się zebranie, na którym obecni byli posłowie: Barlicki, Chaciński, Głabinski, Zuzichowski, Gruska, Poniatowski, Siolarski, Jaroszyński, Siwiński i Wiślicki. Zebranie zagało o czyścić marsz. Rataja, potem p. Grabski wypowiedział mowę, która zdaniem dziennikarzy warszawskich trwała półtorę godziny. Pan Grabski jak wiadomo mówi z łatwością, chociaż czasami trochę się powtarza, zwłaszcza, gdy złoty spada.

Postanowiono na tem zebraniu, że konferencje będą kontynuowane. Długo by pisać, o tej nieskończonej marni budowania u nas coraz to nowych tamponów parlamentarnych dla pracy realnej i konkretnej. Istnieją Izby, istnieją komisje sejmowe, istnieją rada ministrów i ministerstwa. Poca te komisje poufne u Marsz. Rataja p. torażodzinne mowami p. Grabskiego, którego właściwie nie należy odrywać od pracy. Po co to wszystko? Życie państwa normuje konstytucja i ustawy, a tam takie herbatki marszałkowskie nie są przewidziane.

Prasa warszawska nie pisze nic o rokowaniach w Kopenhadze, o tych skandalicznych, niegodnych wielkiego narodu propozycjach, z którymi wystąpiła tam delegacja polska.

Min. Skrzyński powrócił do Warszawy w sobotę rano. Oświadczył, że jest zadowolony z udzielonych mu zapewnień co do równoczesnego traktowania z Niemcami o pakcie zachodnim i pakcie wschodnim.

Jak wiadomo Niemcy, Anglia a także część prasy francuskiej, wysuwała propozycję, aby państwa zachodnie pierwier porozumiały się z Niemcami, a dopiero później, gdy Anglia i Francja byłoby już zadowolone, a Niemcy od zachodu bezpieczne — miały te Niemcy przystąpić do rokowań z nami.

Jakby „wspaniatomość” niemiecka wyglądała w tym wypadku o tem trudno jest jeszcze teraz mówić. Kombinacja przy której pakt wschodni wyprzedzałby pakt zachodni przez nikogo wysuwania nie była. Istniały tylko dwie koncepcje 1) pakt zachodni wcześniej 2) oba paki równocześnie, brakowało koncepcji trzeciej.

Pozatem w Warszawie pada deszcz i ujęto trzech agentów komunistycznych.

Wszystko po staremu.

Dr. Med. Ginekolog
A. Karnickiprzeniósł się Mickiewicza 28-S. tel. 662
przyjmuje od 5-6 w.

„Słowo” w czwartkowym nume-

rze umieściło już wywiad swego korespondenta z członkiem delegacji polskiej powracającym z rokowań kopenhaskich.

Równocześnie nadeszły źródłowe wiadomości z Litwy o tem, jak zapartują się na odbycia konferencji politycy kowieńscy i inteligencja litewska.

Rozmowy polsko-litewskie w stolicy Danii miały na celu wprowadzenie w życie statutu o Kłajpedzie. U podstawy tego statutu widniało twierdzenie, wypowiedziane przez Radę Ambasadorów 16 lutego 1923 r. i przyjęte „bez zastrzeżeń” przez rząd litewski, że Litwa i Polska są w równym mierze zainteresowane w Kłajpedzie u wylotu Niemna, wobec oczywistego faktu, że zlewiskotej rzeki leży w granicach obu powyższych państw.

Wykładowcy cyfrowy tego zainteresowania wygląda w sposób następujący. Obszar obecnej Litwy dostarczał przed wojną Kłajpedzie 15 proc. ogółu drzewa, przechodzącego przez ten port, a obszar Rzeczypospolitej 60 proc. masy drzewnej, wywożonej z dorzecza niemieckiego przez Kłajpedę, względnie przetrabianej w tamtejszych zakładach przemysłowych.

W świetle cyfr zatem twierdzenie Rady Ambasadorów o równej mierze zainteresowania portem Kłajpedzkim Litwy i Polski było raczej figurą retoryczną, niż ścisłym wyrazem rzeczywistości.

Stosując jednak nadal w praktyce zasadę powyższą — równości interesów gospodarczych Polski i Litwy w Kłajpedzie — pofabiono wypracować statut dla tego portu w redakcji tak mistycznej, że nie wspomniano tam nigdzie, ani słówkiem nawet o istnieniu Rzeczypospolitej Polskiej, a co dopiero o jej szczególnych uprawnieniach gospodarczych, wziętych z tego, że Kłajpeda jest częścią państwa polskiego.

Dyplomacja polska dopilnowała w tym wypadku zasady „równości” zainteresowań Polski i Litwy w Kłajpedzie w sposób, dzięki któremu ziemie północno-wschodnie Rzeczypospolitej zostały gospodarczo uzależnione najbezwzględniej od Republiki Litewskiej, dzierżącej w swych rękach gardziel całego systemu rzeczniczego Niemna.

A zatem Polska, czyli czynnik decydujący życiowo w zagadnieniu Niemna i Kłajpedy, został w zasadzie potraktowany już tylko, jako równorzędny z litewskim a przy realizacji tej zasady politycznie pominięty zupełnie a gospodarczo zbagatelizowany ostatecznie.

Oto formalna, traktatowa degradacja, odbyta przez interesy najżywniejsze Rzeczypospolitej, jako państwa, w sprawie Kłajpedzkiej.

Obecnie mamy przed oczami akt drugi: wcielanie nieszczęsnego statutu Kłajpedzkiego w praktykę.

Przedstawiciele komisji tranzytowej Ligi Narodów w dniu 30 lipca 1925 r. wynieśli uchwałę w sprawie Kłajpedzkiej. Głosi ona, że dla wypełnienia klauzul statutu Kłajpedzkiego niezbędnym jest podjęcie komunikacji pocztowej, telegraficznej, telefonicznej i kolejowej pomiędzy Polską a Litwą.

Pozatem sama logika poucza, że gdzie istnieje wymiana wartości gospodarczych i ruch obywateli obu państw, tam nie może obejmć się bez umowy konsularnej pomiędzy temi państwami. Jest to abecadło życia, o którym zdaje się, że będnem jest nawet dyskutować.

Rozmowy w Kopenhadze z pierwszej połowy września 1925 r. pouczyły nas, jak w praktyce zabierano się do realizacji zaleceń Statutu Kłajpedzkiego i uchwał Ligi Narodów.

Mamy przed sobą zarówno głosy polskiego dyplomaty, jak i bardziej znamienne jeszcze wyznaczenia polityków kowieńskich. Charakteryzują one świetnie stan umysłów po obu stro-

nach.

W sprawie komunikacji pocztowej i telegraficznej Litwini godzili się na stosunki powyższe z Polską, lecz jedynie pomiędzy kupcami i w sprawach, dotyczących wyłącznie spławu drzewa po Niemnie.

Znamienne są „uspakajające” komentarze, udzielane w Kownie przez p. leżsa i kolegów jego publiczności litewskiej. Zapewniali oni, że automobili z pocztą polską odjeżdżać będzie prosto od granicy, do urzędu „defensywy” w Kownie na ul. Leśną, a dopiero po cenzurze pierwiastkowej w tej instytucji, — do urzędu pocztowego. W ten sposób, przy znanej gacalności Polaków, da się zawsze coś nie-coś dowiedzieć ciekawego o stosunkach rodzinnych i nie rodzinnych obywateli litewskich, odcieciach od swych sióstr, ojców i braci z za polskiego kordonu. Skorzysta z tego i urząd do konfiskowania majątków i prokuratura... ku chwale Litwy.

Pozostaje rzeczą narazie niewyjaśnioną, czy to urząd pocztowy, czy ochranka kowieńska będą kompetentne do kwalifikowania treści listów i depech polskich. Musi bowiem ktoś orzekać, czy dotyczy one spławu drzewa, czy też nie.

Przyjmując zasadę ograniczonej (co do osób i treści) komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej znajduje się w konsekwencji i zasadę cenzury tych stosunków i konieczność ustanowienia instytucji, powołanej do jej wykonywania i decydowania w rzeczach tak gętych, a często wręcz nieuchwytnych, jak ustalanie, czy treść depechy, listu względnie rozmowy telefonicznej, posiada za tło handel i spław lasu, czy też nie.

Drugą sprawą był spław drzewa i towarów po Niemnie. Zgodnie informację zaczerpniętą z polskiego wywiadu i rozmów kowieńskich głosz, że obywateli polski, właścicieli drzewa, według zasad ustalonych w Kopenhadze nie będzie mógł polskiego drzewa spławiać polskimi fiksakami do Kłajpedy. Wołno mu tylko wysiać na ławie swego „doroczca”.

Wobec powyższego staje się rzeczą oczywistą, że polskie drzewo będzie musiało płynąć po Niemnie pod oocą flagą. Kłóż bowiem nakaże litewskim fiksakom, prowadzącym tratwy, opiekować się polską banderą i zapewnić jej poszanowanie?

W tem miejscu przestajemy wprost rozumieć samych siebie. Czyżby nasza godność państwowa i narodowa zdecydowała się wywozić polskie drzewo po umiędzynarodowionym Niemnie pod litewską flagą?

Jeżeli społeczeństwo nasze nie czuje się spiorunowanym przez takie rewelacje, to jedynie z racji, że niewiele miało w okresie niewoli do czynienia z handlem międzynarodowym i nie posiada w istynkie poczucia, gdzie leżą w tej dziedzinie nieprzekraczalne granice.

Zdumiewający fakt powyższy zdaje się nie ulegać wątpliwości, jeżeli się zważy, skądinąd, że barki polskie z towarami mają być — według protokołów kopenhaskich — holowane na terytorjum litewskim przez litewskie parowce.

A zatem towary nasze popłyną do Kłajpedy z całą pewnością pod gołdem litewskim.

Ślaskom polskim bowiem Litwini stanowczo wzbroniłi przejazd do Kłajpedy po umiędzynarodowionym Niemnie w granicach swego państwa.

Dalsze komentarze w tej materii uważamy chyba za zbędne.

Co do komunikacji kolejowej, to rząd litewski załatwił się krótko odrzucając poprostu doświadczenia wysunięte ze strony polskiej, a u-

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172

BRASLAW — ul. 3-go Maja 64

DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10

DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1

GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80

KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemia

LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20

NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 25

POSTAWY — ul. Rynek 19

STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9

ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 28

ŚWIR — ul. 3-go Maja 5

Z OBRAD LIGI NARODÓW.

„Nansen — agentem Ententy”

GENEWA. 19.IX Pat. W komisji pięciu do spraw społecznych i ogólnych delegat jugosłowiański Stefan Radice, oświadczył, że Cziczerin powiedział mu swego czasu, iż polski wydalec z granic SSSR Nansena i jego współpracowników, jeżeli ci będą usiłowali stworzyć osiedla dla Ormian. W sowieckich kołach rządowych obecność Nansena i jego pomocników w SSSR jest uważana za niepożądaną, albowiem są oni uważani za agentów Ententy.

Sprawa Mossulu nie będzie rozstrzygnięta.

GENEWA. 19.IX Pat. W sprawie Mossulu i zw. komisja trzech złożona z Undena (Szwecja) Quinones de Leona (Hiszpania) i Guanego (Urugwaj) postanowiła zwrócić się do Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego o rozstrzygnięcie kwestii, czy decyzja Rada Ligi Narodów w sprawie ustalenia granicy między Turcją a Irakiem ma być powzięta jednomyślnie czy też większością głosów. W ten sposób sprawa Mossulu nie doczeka się jej uregulowania na obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

GENEWA 19 IX Pat. Rada Ligi Narodów, przyjęła, jednomyślnie w sprawie Mossulu projekt rezolucji, domagającej się uzyskania od trybunału haskiego opinii doradczej w sprawach następujących: 1) jakiego rodzaju decyzję powinna powziąć Rada na zasadzie traktatu lozańskiego i 2) czy Rada ma zdecydować jednomyślnie czy też większością głosów, oraz czy strony zainteresowane mogą uczestniczyć w głosowaniu. Delegacja angielska domagała się, aby Radzie została przyznana władza rozjemcza. Turcja zgodziła się jedynie na pośrednictwo Rady. Delegat angielski zarzucił Turcji, iż uchyla się od poparcia zobowiązań i zagroził, że Anglia zastrzeże sobie swobodę działania. Delegat turecki odmówił zmiany swoich deklaracji. Louchet w imieniu Rady nieuznał za możliwe prowadzić natychmiastową dyskusję nad deklaracją, stwierdzając, że milczenie nie oznacza zgody.

Rozłam u sojuszników Abd-El-Krima.

FEZ 19 IX Pat. Wiadomości ze źródeł urzędowych wskazują, że wśród plemion Rifienów wzmagają się trudności wewnętrzne i że szczyty Chomara pod wrażeniem desantu hiszpańskiego w pobliżu Aidru, zamierzają wycofać się z walki. Brat Abd-El-Krima znajduje się obecnie wśród nich i widocznie z wielkimi trudnościami udaje się mu narazie powstrzymać ich od urzeczywistnienia tych zamiarów.

Dymisja gabinetu litewskiego

Powodem — rokowania kopenhaskie.

RYGA 19.IX PAT. Łotewska agencja telegraficzna donosi z Kowna: Dziś o godzinie 9 rano odbyło się nadzwyczajne posiedzenie litewskiej rady ministrów. Omawiano sytuację wywołaną tem, że ważne instrukcje dla delegacji litewskiej do rokowań z Polską nie doszły na czas do Kopenhagi. Delegacja podpisując protokoły rokowań poszła dalej, niż pozwalał punkt widzenia rady ministrów. W związku z tem omawiano prośbę o dymisję, zgłoszoną przez ministra spraw zagranicznych Czarniecką. W rezultacie dyskusji, gabinet postanowił podać się do dymisji. Natychmiast po posiedzeniu prezes rady ministrów Petruilis złożył prezydentowi państwa oświadczenie o dymisji gabinetu.

misję tranzytową Ligi Narodów.

Pozostaje jeszcze przedstawicielstwo konsularne. Strona litewska rozumiała doskonale, że konsulat polski w Kłajpedzie staje się, nawet w zakresie stosunków tolerowanych przez jej projekt, koniecznością.

Dla zadośćuczynienia tej ostatniej wysunięto przez delegację litewską propozycję, by interesy obywateli polskich załatwiać w Kłajpedzie konsulat, któregoś z państw obcych.

Powazono się więc z Kowna na próbę potraktowania państwa polskiego i obywateli polskich w Kłajpedzie gorzej, niż poddanych jakiegoliberji, czy Guatemali. Egzoltując państewka mogłyby bowiem każdej chwili zapewnić ochronę swych obywateli przez konsulat narodowy w Kłajpedzie, gdyby owładnęła je kiedykolwiek taka fantazja.

W ten sposób wyglądać miało w świetle rokowań kopenhaskich „równorzędne” stanowisko interesów państwa polskiego, obok interesów państwa litewskiego w porcie Kłajpedzkim i przy spławie drzewa.

Konferencja rozchwiała się. Jednak pozostali podpisy delegatów polskich pod protokołem. Dają one świadectwo, jak przedstawiciele polscy rozumieli sprawę komunikacji pocztowej i wodnej, w których to kwestiach osiągnięto porozumienia.

Co najważniejsze wszakże, sposób traktowania spraw powyższych mówi o duchu, jaki ożywał rokowania kopenhaskie po stronie polskiej tak wyraziście, że uwypuklać tych rzeczy więcej nie trzeba.

Jak widać z głosów kowieńskich — i to z całą oczywistością, — rokowania kopenhaskie były wielkim nieporozumieniem.

Kupcy leśni i finansjera litewska działała przy nich w dobrej wierze. Natomiast czynnik decydujący w stronniactwie rządzącym Litwą zgodził się na inscenizację konferencji dla celów nic nie mających wspólnego z chęcią prawdziwą porozumienia

się, chyba... za cenę zupełnej kapitulacji naszej.

Po pierwsze, chciano zamarkować chęć pojednawczości wobec Zachodu. Po drugie zaś, zbadać granice ustępliwości naszej, rozumując, że Polska, wobec przeważającego kryzysu wywozowego, gotową byłaby może częściowo abdykować ze swoich konieczności historycznych, konieczności politycznych nad Niemnem dla doraznych zysków z eksportu drzewa.

Próba udała się świetnie. Przeszła oczekiwania eksperymentatorów. Kowno nieposiada się z radości. Śmiechem szyderczym rozbrzmiewają politycy litewscy i ich interlokutorzy. Polska okazała się ustępliwa po nad wszelkie nadzieje i przypuszczenia litewskie i... nie tylko litewskie.

Konferencję Kopenhaską planowano bowiem nie wyłącznie z Kowna. Posiadać ona miała i dla kogoś trzeciego jeszcze, który rozpoczyna z Polską obecnie poważne rokowania gospodarcze, za siłomierz do określenia napięcia współczesnej naszej tężyny duchowej.

No i wysnuto z doświadczeń kopenhaskich wnioski nieuniknione, a rokujące wrogom Polski jaknajlepsze nadzieje.

Daj Boże, by chociaż one zawiodły!

Skądinąd informują nas o wznowieniu rychem przerwanych rokowań kopenhaskich w Lugano.

Niestety, oczywiście ostatnie każą nam przypuszczać, że mogą one doprowadzić do wyników pozytywnych.

Litwini niemoga już bowiem dać wiele czego więcej po nad to co już zadeklarowano z polskiej strony.

Nakarmimy naszem drzewem wrogi państewko, usychające w kryzysie gospodarczym, wesprzemy zajądłego wroga. Wybędziemy się, otwierając Niemn, jedynego atutu politycznego, jaki nam wobec Litwy pozostał — za darmo.

Sejm i Rząd.

Powrót min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA. 19.IX. (tel. wł. Słowa).

Dziś rano powrócił z Paryża do Warszawy min. Skrzyński. Min. Skrzyński „został przyjęty przez południem przez premiera Grabskiego, po południu zaś przez Prezydenta, Rzęczypospolitej. W kołach politycznych panuje przekonanie, że w czasie kilkudniowego pobytu ministra w Warszawie głównym tematem obrad rządu będzie sprawa gwarancji granic zachodnich Polski. W związku z toczącymi się przegotowywaniami do naktu reńskiego omawiana, ma być forma i sposób w jaki Polska ogłosi oficjalnie żądania o równoczesnym traktowaniu granic polsko niemieckich i bezpieczeństwa ze sprawą paktu reńskiego. Rządowi niemieckiemu dotyczący nie są znane oficjalne żądania Polski.

Taryfy celne.

WARSZAWA. 19.IX. (tel. wł. Słowa).

W ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyło się dzisiaj posiedzenie komitetu celnego w sprawie projektowanej przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zmiany taryf celnych. Wyłoniono pięć komisji, które mają opracować projekt podwyżek. Naogół stawki celne na towary podlegające reglamentacji mają być podwyższone od 25 — 100 proc.

Echa Zjazdu Ziemiań.

WARSZAWA. 19.IX. (tel. wł. Słowa).

„Vossische Zeitung” informując z Warszawy o sprawie reformy rolnej poświęca Zjazdowi Ziemiań notatkę następującą:

Kongres polskiego ziemiaństwa który obradował ostatnio w Warszawie uchwalił gorący protest przeciwko reformie rolnej, która zdaniem ziemiań łamie elementarne zasady prawa, sprawiedliwości i konstytucji państwowej. Obrady zjazdu były całkowicie załgnowane przez rząd.

Inne pismo niemieckie a mianowicie Koenigsberger Hartungsche Zeitung donosi o zaniepokojeniu prasy endeckiej z powodu uchwały zjazdu ziemiańskiego. Dziennik cytuje dalej oświadczenia ks. Sapiehy i p. Myszczowicza.

Przedstawiciele Phanaru u prezydenta

WARSZAWA 19.IX. (tel. wł. Słowa).

Dnia 19 b. m. o godzinie 5 popołudniu p. prezydent Rzeczypospolitej podejmował w Belwedrze herbatą przedstawicieli Phanaru konslantynopolitańskiego, cerkwi rumuńskiej oraz polskich biskupów prawosławnych z metropolią Dyonizym na czele. W przyjęciu wzięli udział szef kancelarii cywilnej p. Lenc, szef protokołu dyplomatycznego p. Przezdziecki, dyrektor departamentu m-stwa W.R. i O.P. p. Dawidowski oraz p. Łoś z m-stwa spraw zagranicznych.

TEATR POLSKI

Dziś 20 września
o g. 12 m. 30 pp.

Poranek opary polskiej

Z udziałem: pp. Hendrychówny, Skworońskiej i Ludwiga.

Ceny miejsc najniższe.

Dziś 20 września

Wielki Koncert recital

znakomitego pianisty

Zbigniewa Drzewieckiego

z programem: Beethoven, Chopin, Czajkowski, Prokofiew, Szymanowski, Manuel de Falla, Albeniz i inn.

Początek o g. 8 m. 15 w.

SKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ

im. A. BARANIECKIEGO w KRAKOWIE, Karmielicka 32 II p.

Otwierające kobietom nowe placówki i pracy — rozpoczyna wykłady 1-go października. Wpisy przez wrzesień. Prospekty i warunki listownie.

Dyrekcja.

ECHA KRAJOWE

Nowa linja kolei żelaznej Połów-Druja.

—Korespondencja „Słowa”—

Dzisiejszyczna znalazła się na progu doniosłego wypadku, który za- ciągał dodatkowo na życie i zdrowie i kulturalnym tej krainy. Mam na myśli realizację projektu budowy nowej linii kolei żelaznej, która przejdzie w- dług już zatwierdzonego projektu, z Połowa nad rzeką Dziśnią, przez miasteczka Szarkowszczyznę, Pohost, Miory do Druja na rzekę Dźwinę. Po- łów zaś już posiada tor wąskotorowy do stacji Warapajewo normalnej kole- jowej. —Korespondencja „Słowa”. —

W Memorjale Wydziału Powiatowe- go powiatu Dziśnieńskiego z dnia 10 lutego 1924 roku, w sprawie bu- dowy kolei żelaznej w powiecie, zło- żonym odnośnym władzom i nasie- gnie zatwierdzonym przez takowe, po- łożono wielki nacisk na znaczenie strategiczne tej kolei. Ponieważ kier- nek kolei wyknięty przez Wydział Powiatowy Połów-Druja pod wzglę- dem ekonomicznym nie jest zupełnie trafnie obrany, o czym obszerniej pi- sałem w lokalnym tygodniku „Głos Dziśnieński” № 9, z dnia 1 marca 1925 r., proponując kierunek Połów- Dziśnia przez miasteczka Szarko- wsczyznę i Hermanowice, przeto można przypuścić, że do pewnego stopnia względy strategiczne przeży- liły decyzję władz na korzyść kierun- ku Połów—Druja, w takim razie na- leżało spodziewać się, że most kole- jowy na rzecze Dziśnieniu będzie zbu- dowany tuż przy Połowie, t. j. mo- żliwie jak najdalej w głąb państwa od granicy państwa sąsiedniego dla- łatwo zrozumiałych powodów ochro- ny mostu od zakusów nieprzyjaciels- kich w razie załagru zbrojnego. O- becnie projektuje się most przez Dzi- śniękę przy wsi Marki, a więc o 25 ki- lometrów na wschód od Połowa, wskutek czego ten most zamiast 70 kilometrów od granicy bolszewij, znaj- dzie się tylko o 45 kilometr, t. j. o dwa dni marszu.

Są jeszcze i powody ekonomiczne dla których należałoby przekroczyć rzekę Dziśnię w Połowie i prowa- dzić trasę po lewym brzegu tej rzeki. Między Połowem a wsią Marki, do rzeki Dziśnięki wpadają trzy rzeki, a mianowicie, z prawej strony —Połowi- ca i Holbica, a z lewej rzeka Janka; oczywiście te trzy rzeki łącznie z ca- łym szeregiem ruczajów i ruczajków wpływają na to, że rzeka Dziśnięka przy Markach jest o wiele szerszą niż przy Połowie i będzie wymagać mostu o większej rozpiętości. Poza- tem na prawym brzegu Dziśnięki trzeba zbudować dwa większe mosty przez rzeki Połowicę i Holbicę, a po lewym brzegu Dziśnięki tylko je- den most na rzecze Janka, która jest mniejszą od rzeki Holbicy a nieco większą od Połowicy. Prawdopodobnie też sam tor kolejowy wypadnie o 2—3 ki- lometr krótszy prowadząc linię po lewym brzegu Dziśnięki, gdyż po przejeździe rzeki Janki w okolicach Czerwonego -Dworu, kolej od razu zwróciła by na północ do Pohostu zaś obcudząc na Marki, musiałaby pominąć m. Szarkowszczyznę o 3 ki- lometry na wschód, a następnie po przejeździe mostu w Markach kierować się na północny zachód w stronę traktu Szarkowszczyzna — Pohost dla wyminięcia błot na tak zwanej Linji. Byłyby to zupełnie niepotrzebne koszty, gdyż wyraźnych powodów dla któ- rychby kolej miała być po prawym brzegu Dziśnięki nie można przytoczyć; topograficzne właściwości obu brzo- gów i terenów przyległych niczem się nie różnią między sobą; tu i tam —równina, a ponieważ rzeka Dzi- śnięka przybiera na wiosnę wody do

8 metrów od normalnego poziomu i podpięta od tego poziomu wody w spadających do niej rzekach, przeto koszt budowy mostów przez te rze- ki wypadną bardzo poważnie.

Samorząd Dziśnieński złożył de- klarację zobowiązując się ponieść duże ofiary materialne na budowę tej kolei, przeto ludność powiatu jest zainteresowaną żeby wydatki wypadły jak najmniejsze, a to tem bardziej że od czasu zatwierdzenia tej kolei przez rząd zarysowały się wypadki, które niewątpliwie jako wezmą obrót w przyszłości.

Gazety doniosły że rząd zdecydo- wał odłączyć od powiatu Dziśnień- skiego 7 gmin północnych. W razie odpańnięcia tych gmin i przeprowa- dzeniu linii po prawym brzegu Dzi- śnięki, odcinek linii kolejowej, który przypadnie ściśle na powiat Dziśnień- ski wyniesie około 10 kilometrów, a odpowiedzialność materialną za całą linię pozostanie przy powiecie Dzi- śnieńskim. Czy gminy północne, które najbardziej obawiały się za tem żeby linja kolejowa szła z Połowa na Dru- ję a nie na Dziśnię, będą w dalszym ciągu i po odłączeniu od p. Dziśień- skiego żyły na budowę tej kolei, nie- wiadomo.

Byłoby rzeczą niebezpieczną do- magać się rewizji kierunku już za- twierdzonej od budowy kolei, gdyż sprawa może uknąć bezpowrotnie na miejscu, lecz gdyby to przyszło samo przez się z powodu zmian granic powiatu, to należałoby się zatrzy- mać na projekcie Połów-Dziśnia jako ekonomicznie odpowiedniejszym dla pow. Dziśnieńskiego, o wiele tańszym, gdyż sama linja wypadłaby krótszą a teren od Połowa do Dziśni równy niemal stepowy. Bodaj że i Druja ochłonęła nieco od zamiaru prowa- dzenia tej linii w kierunku zatwie- rdzonym, gdyż po odłączeniu od pow. Dziśnieńskiego, będą ciążyć do Bra- slawia i Duksty, a na te potrzeby wystarczy już zasyfująca wąskoto- rowka Druja-Duksty.

Czy ucieleśniałyby sprawa obrony granic państwa na zmianie kierunku projektowanej linii kolejowej wydaje się wątpliwem. Wąskotorówka ma- ła dogadzać sprawom strategicznym, a przytem sam fakt projektu budowy mostu kolejowego nie w Połowie a w Markach, zdradza *desinterment* sfer wojskowych do tej linii kolejowej. Argument strategiczny był wi- docznie użyty w memorjale sejmiko- wym po to, żeby tę linię skierować na Druję.

Inżynier Józef Seybut-Romanowicz.

Podróż inspekcyjna p. Malinowskiego.

Brasław, 18-go września.

W czwartek 17-go b. m. przybył do powiatu Brasławskiego delegat rządu na Ziemię Wileńską p. Olgierd Malinowski. Panu Delegatowi towa- rzyszy komendant okręgowy policji p. Praszalowicz. W pierwszym dniu pobytu p. Delegat dokonał inspek- cji kilku kompanij granicznych oraz posterunku policji w Turmontach. W drugim dniu dokonana została lustra- cja urzędów gminnych w gm. Ope- ski i Wiskiej. W Opiu zwiędził p. Malinowski sejmikowe zakłady opie- kuńcze, gospodarstwo rolne oraz warsztaty. W dniu 18-go po skończo- nej inspekcji powiatu udał się p. De- legat do Holiczka odprowadzany do granicy powiatu przez p. Starostę Januskiewicz.

(T)

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Można się ocalić tylko wysłaniem torpedy. Von Muller za wszelką cenę stara się zbliżyć do wroga, aby umo- żliwić sobie wysłanie torpedy. Ale Glosop komendant Sydney czuje już wygraną za sobą. Dopuszcza bliżej Niemca i sam wysłał torpedę.

Torpeda ta nie trafia.

Walcących dzieli już obecnie ty- lko przestrzeń 5 tysięcy metrów. Ale oto „Emden” niema już aparatów zdolnych do wyrzucenia torpedy.

Dym z krążownika niemieck- kiego bucha tak potwornie, że zasa- mi się zdaje, że „Emden” zatonał. Tylko bliski strzał dowodzą, że von Muller walczyć będzie do o- statka.

Raptem Glosopowi przychodzi do głowy, że „Emden” widząc pe- wną swoją zgubę zawróci na wyspę, aby uratować załogę. Z całą szybko- ścią „Sydney” stara się mu zabieć drogę. Zapóźno. O godz. 11 min. 15 „Emden” jest o 15 węzłów od Wysp Kokosowych. Część załogi skacze do wody, aby dopłynąć do lądu.

Walka trwała godzinę i czterdzie- ści minut.

Walcący krążownik jest już tylko lupiną bezbroną. I handel Wielkiej Brytanji jest wreszcie bezpieczny!

Litewska afra szpie- gowska w Wilnie.

Jak już donosiliśmy we wczor- ajszym numerze naszego pisma, wła- dzie bezpieczeństwa — mianowicie Ekspozytura policji politycznej na m. Wilno, od dłuższego czasu pro- wadząc inwigilację i wywiady wpa- dła na ślad rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej działającej na rzecz Litwy Kowieńskiej. Według dotych- czasowych danych sprawa przedsta- wia się następująco:

Inż. Sinow, z dyrekcji kolejowej — otrzymał jeszcze w roku 1922 pole- cenie przeprowadzić budowę mostów kolejowych na terenie Wileńszczy- zny. W jego rękach znajdowały się najdokładniejsze plany, o niesłycha- nej wartości dla litewskiego państwa. Niezależnie od tego, prowadził rów- nież szeroką korespondencję i wła- dzom wojskowym i politycznym przedstawiał się jako człowiek b. po- dejrzany. Na skutek interwencji tych władz został zwolniony z zajmowa- nego stanowiska — jednak nie zdo- łano mu udowodnić szpiegostwa, czy też jakiegokolwiek kontaktu z Litwinami.

Stanowisko po nim objął jego serdeczny przyjaciel inż. Stefan Lewi- cki — znany jako działacz w kółkach litew- skich i wielki sympatyk Litwinów. Utrzymywał on ścisły kontakt z ca- łym szeregiem ludzi o bardzo pode- rzanej fizjonomji politycznej. Pogłę- bione wywiady niektórych osób z otoczenia inż. Lewickiego prowa- dziły władze na przypuszczenie, że muszą tu istnieć inne pobudki, dla których tak często inż. Lewicki prze- bywa w towarzystwie litewskim i spotyka się z nim.

W międzyczasie aresztowano jed- nego z towarzyszy Lewickiego w cza- sie przekraczania granicy z Litwy do Polski. Aresztowano Dankow i Si- mow — a wiódł za tem Wincentego Stańczyka, byłego funkcjonariusza Ek- spozytury Policji Politycznej na po- wiat Wileńsko-Trocki, który po zre- dukowaniu w maju r. b. został funk- cjonariuszem oddziału II Sztabu D. O. K. III. Jak się jednak okazało, Sta- ńczyk był tylko w luźnym kontakcie z Lewickim i nie brał udziału w ak- cji szpiegowskiej, jako zdecydowany wróg Litwinów, którzy skazali jego dwóch braci na karę śmierci.

Prócz tego aresztowano szereg osób mających mniej lub więcej ścisły kontakt z afra szpiegowską, która jak wykazała rewizja ogarniać zaczyna bardzo szerokie kręgi, między innemi: Piotra Zielińskiego, Pimona, Michała Trukałto, Jadwigę Żytkiewiczównę, Antoniego Kwiatkowskiego, Katarzynę Stankiewiczównę oraz Wasyla Dankow. —Podczas rewizji u aresztowa- nych znaleziono szlify tajne —sze- reg listów, pisanych sympatycznym atryamentem — plany mostów kolejowych i ważnych obiektów.

Śledztwo toczy się w kierunku udowodnienia inż. Lewickiemu i jego adherentom pracy szpiegowskiej. —Roz- chodzi się głównie o system pracy i sposoby przedstawiania się planów poza linię graniczną polsko-litewską oraz jakiego udziału w tem brał litewski sztab generalny.

Ze źródeł miarodajnych dowiadu- jemy się, że prokurator do spraw szczególnej wagi przy Sądzie apela- cyjnym zastosował względem kilku osobników, jako środek zapobie- gawczy —areszt prewencyjny. K).

O zagrabienie Wilna.

Na marginesie rokowań z Litwinami —Zdemaskowanie kowieńskich aspiracji.

Podczas, gdy prowadzone są konferencje polsko-litewskie, rokujące mało korzyści Polsce, a nasi dyplomaci powracający z Kopenhagi, zdają się być zasugerowani „uprzejmością” litewskich dyptomatów, otrzymujemy następujący komunikat urzędowy litewskiej agencji telegraficznej „Elta”:

Komitet centralny do spraw kwesty na rzecz wyzwolenia Wilna wybrał komitet wykonawczy w składzie p. L. Giry, wice- prezesa prof. L. Wajlonisa, sekretarza p. Szytejkówny i człon- ków majora Dzuwy i studenta Kauzy. Komitet wykonawczy wyda odezwę w sprawie kwesty.

Do kasy litewskiego Związku Strzeleckiego dotąd wpłynęło 2.300 litów na rzecz wyzwolenia Wilna. Suma ta stanowi jedno- dzinny zarobek, który ofiarowali urzędnicy i oficjaliści niektó- rych instytucji.

Towarzystwo litewskie w Anglii zwraca się do związku strzeleckiego z propozycją zbierania ofiar na rzecz wyzwolenia Wilna.

Skrzynki gdańskie zostają na miejscu.

Rada Ligi Narodów zatwierdziła raport Komisji rzeczoznawców.

BERLIN 19 IX Pat O dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów Wolfa podaje: Rada Ligi Narodów na dzisiejszym posiedzeniu w sprawie poczy polskiej w Gdańsku, zatwierdziła wbrew zasugerowaniu Gdańska raport komisji rzeczoznawców w sprawie wykreślenia granic portu gdań- skiego dla celów polskiej służby pocztowej.

Prezydent Salm w imieniu senatu gdańskiego zażądał przekazania sprawy dla ostatecznego rozstrzygnięcia haskiemu trybunałowi Sprawiedli- wości Międzynarodowej.

Przedstawiciel Polski min. Strasburger sprzeciwił się tej propozycji i prosił Radę Ligi o natychmiastową decyzję na podstawie raportu rzeczo- znawców.

Lord Robert Cecil odrzucił przedstawione przez delegację gdańską zastrzeżenia prawne.

Delegat Szwecji, który w czerwcu bieżącego roku, zażądał przydzie- lenia do komisji rzeczoznawców eksperta szwedzkiego, stanął również na stanowisku, że prawne umotywowanie raportu komisji rzeczoznawców jest w zupełności wystarczające.

Wobec dzisiejszej decyzji Rady Ligi Narodów —donosi dalej biuro Wolfa —rząd polski z posród skrzynek pocztowych, wywiezionych w styczniu r. b. na obszarze m. Gdańska będzie musiał usunąć trzy, wszystkie inne natomiast zostaną dla swych miejscach.

Odosobnienie Gdańska.

GENEWA. 19 IX. PAT. Należy stwierdzić, że całe dzisiejsze po- siedzenie Rady Ligi wykazało zupełne odosobnienie Gdańska, którego argumenty co do opinii trybunału Haskiego i komisji esspertów nie znalazły żadnego postachu. Wystąpienie Szwecji, która dołąd prawie zawsze popierała wszystkie argumenty i dowodzenia Gdańska było wiel- kim zawodem dla jego przedstawicieli. Swojem oficjalnem oświadczeniem Szwecja dowiodła, iż fakty stwierdzone w ciągu rozprawy najzupełniej ją przekonały i spowodowały pierwsze publiczne przeciwstawienie się jej argumentom delegacji gdańskiej. Również na zaznaczenie zasługuje wystąpienie delegata Anglii lorda Cecyla, który zarówno w tonie jak i sposobie argumentacji wykazywał bezpodstawność oświadczeń i złą wolę delegacji gdańskiej.

Jeszcze jedna ofiara czerwonego terronu.

Skazany na śmierć.

Według doniesień z Mińska, Najwyższy Trybunał Białorusi Sowieckiej skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie Polaka, Antoniego Mitera. Miter był oskarżony o uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski.

Dr. Akei — następcą Pusty.

Z Rewla donoszą, że następcą ustępującego min. spr. zagr. Pusty, będzie dr. Akei.

Pusta będzie piastował swój urząd jeszcze do dn. 5 października.

Część floty Wrangla w rękach Turcji.

Pisma ryskie donoszą z Petersburga, że część floty Wrangla zaku- pili prywatni obywatele Republiki Turckiej.

W sprawie tej rząd S.S.S.R. zainterpelował rząd turecki.

W odpowiedzi poselstwo tureckie w Moskwie zgłosiło oświadczenie, w którym dowodzi, że kupno statków przeprowadzone było drogą legalną i zupełnie formalnie.

Ponieważ jednak rząd sowiecki w dalszym ciągu nąstaje na zwrocie statków zakupionych przez Turków, przeto w urzędowym tureckim komu- nikacie, rząd angielski radzi, aby, właściciele okrętów nie zapuszczali się na wody terytorjalne Rosji.

Echa zamordowania Matteoliego.

RZYM 19.9. PAT. „Tribuna” i inne dzienniki donoszą, że śledztwo w sprawie zamordowania Matteoliego jest już ukończone. Dziennik dowia- duje się, że proces odbędzie się w Rzymie.

Wydanie Kolnika.

WARSZAWA 19 IX (Tel. własny Słowa). Dziś władze policyjne austriackie od- stawiały do granicy i wydały naszym władzom sądowo śledczym głównego sprawcę a- ery czkowej we Lwowie dr. Kolnika.

KLINIKA POŁOŻNICO- GINEKOLOGICZNA U.S.B.

ul. Bogusławska 3

Chore i rodzące będą przyjmo- wane od dn. 1 października r. b.

PRZYCHODNIA: otwarta od dn. 15 września. Co- dzienne od g. 10—12 oprócz świąt

Wynalazca z Kowna

Student uniwersytetu Kowieńskiego nie- jaki Mażonis, dokonał ciekawego wynalazku w dziedzinie techniki. Mianowicie wynalazł zegar, który za pomocą elektryczności sygnali- zuje godzinę w kilku oddalonych miejscach naraz.

Wynalazek Mażonisa zastosowany był przedwzrostkiem w samym uniwersytecie, gdzie z rozpoczęciem i ukończeniem wyka- dów, zegary automatycznie dają sygnały, zastępując w ten sposób najzupełniej dzwo- niki wożnych. W związku z tem dziekan wy- działu technicznego, uniwersytetu kowień- skiego, zaproponował w dużym arkusie, aby zegary podobne znalazły zastosowanie we wszystkich szkołach średnich i powsze- cznych.

Jednocześnie zdolny ten akademik wpadł na pomysł innej maszyny. Oto skonstruował dynamo, puszczane w ruch ręcznie, a znajdujące zastosowanie w najprostszych aparacie kinowym. W ten sposób wynalazek ten może mieć wielkie znaczenie dla roz- wój kinematografii wogółem. Poszczególne filmy będą mogły być wyświetlane nawet w miejscowościach nie posiadających stałego oświetlenia elektrycznego i pozbawionych zwykłych elektronów.

Jak twierdzą pisma kowieńskie, wynal- azca otrzymał już szereg zamówień od przemysłowców, jak też z ramienia minister- stwa oświaty i rolnictwa.

P.

Śmiertelna huśtawka.

Tragiczny wypadek w szkole powszechnej nr. 15.

Wczoraj, w szkole powszechnej nr. 15, mieszczącej się przy ul. Anto- kolskiej, zaszło niezwykle tragiczny wypadek. Czyżby wina zań spada na kierowniczkę szkoły, same tylko dzie- ci, obecne przy tem nauczycielki, czy też jak chcą niektórzy, magistrat — wykaze śledztwo, które, miejmy na- dzieję, będzie przeprowadzone z całą surowością i obiektywnością.

Narazie pozostaje nam tylko za- nośować fakt zajścia, fakt tragiczny i krwawy.

Była godzina 1 pop. Podczas przerwy w lekcjach, wybiegły na dzie- dziniec dzieci uczące się w szkole powszechnej, celem zabawienia się na świeżem powietrzu. Trzy dziewczynki urządziły sobie huśtawkę w bramie domu, gdzie mieściła się szkoła. Ko- łyśki się odrazu wszystkie trzy. Obecne przy tem nauczycielki nie oponowały. Właśnie w chwili, gdy zabawa dosięgała kulminacyjnego punktu, a rozbawione głosy dzieci słyhać było dokoła, stała się rzecz straszna: Słup drewniany, który pod- pierał bramę, nie wytrzymał w pew- nym momencie ciężaru trojga dzieci i runął, pociągając za sobą obmuro- wanie bramy. Dzieci zostały zasypa- ne gruzem. Powstała nieopisana pa- nika. Płacz i krzyk. Po upływie do- piero kilku minut udało się wydobyć z pod gruzów zasypane dzieci.

Jedną z dziewczynek, Jadwigę Mi- jewska (zamieszkałą przy przy ul. Borowej, dom własny) poniosła śmierć na miejscu. Ciało jej przedstawiało okropny widok: czaszkę miała poła- maną, dwa palce u rąk — oderwane. Nieszczęsne dziecko leżało załedwie lat jedenaste. Osmioletnia Helena Kosmaga złamała nogę. Trzecia z rządu, poszkodowana dziewczynka, uległa ogólnemu połuczeniu i zła- maniu lewej ręki.

Wzwaną pogotowie ratunkowe. Lekarz odwiózł dwie ranne dzie- czynki do szpitala dzieciennego na Antokolu.

Wiadomość o powyższym wypad- ku rozniósła się lotem błyskawicy po okolicy. Do szkoły przybyli naje- mni rodzice uczące się tam mło- dzieży. Trudno wyobrazić sobie roz- pacz matek, tych dzieci, które uległy niespodziewanemu nieszczęściu. (Z)

Nowości wydawnicze.

— „L'Est European” Miesięcznik.

Warszawa 1925 Zeszyt czwarty. W. Faberiewicz w artykule wstępny- m mówi o jednym z najważniejszych momentów wojny ekonomicznej pomiędzy Polską a Niemcami a mianowicie o naszych stosun- kach celnych z Rzeszą; J. Grzymała w ob- szernym artykule informacyjnym oświeca stosunki polityczne w państwach bałkańskich; H. F. Ulrichsen omawia położenie mniej- szości duńskiej w Niemczech oraz mniejszo- ci niemieckiej w Danji; S. T. Gasztowit da- je garść szczegółów dotyczących przeszłości stosunków polsko-tureckich.

Śmierć krążownika Emden.

VIII.

Walka o śmierć i życie.

Powróćmy do „Emdena”.

O godzinie 9-ej poza woalem dy- mu rozpoznaje się sylwetę zbliżające- go się okrętu, którego pierwotnie bra- no za powracający „Buresk” lub sta- tek pocztowy. Wtedy von Muller wy- daje sygnał:

„Dessant z powrotem. Ognie pod wszystkimi kotłami. Do aparatów i armat”.

Oby tylko łódzie zdążyły z po- wrotem. Ludzie są tak potrzebni.

Nieprzyjacieli ma cztery kominy. A więc to „Newcastle” zapewne, dwa- dziesiąta 15 cm., dziesięć 10 cm., 25 w- złów. Bez tych 15 centymetrowek siły byłyby równe.

Bal Ostatecznie kimkolwiek jest ten przeciwnik, będzie się go miało. Godzina pół do dziesiątej. Łódzie ledwie się odpływają od lądu. Widać, że już krążownik nie zapiął. Muller liczy na to, że się od razu trafi poci- kiem zbliżającego przeciwnika, a po-

tem wypuści się mu torpedę.

Na 9 tysięcy metrów „Emden” otwiera ogień. Strzały jego są celne i trafiają w okręt nieprzyjacielski.

Odpowiedź przeciwnika nie trafia w „Emden” co jest bardzo szczęśli- we, gdyż wszystkie pociski są wiel- kiego kalibru. Ten okręt ma tylko działą 15 cm. Więc to nie jest „New- castle”.

Ale coż pomoże kaliber kiedy pociski trafiają do wody. Strzelcy nie- mieccy są więcej wari, niżeli tamci. Muller chce wykorzystać tę okolicz- ność, zbliżyć się do przeciwnika i zniszczyć go swoim ogniem przedkim i celnym.

Ale szczęście się odwraca. Jeden z pocisków trafia. Stacja iskrowa na „Emdenie” jest zniszczona. Jedno działo zgruchotało. Telefony do ar- mat przestają działać. Trzeba komen- derować głosem. Słowa komendy do- chodzą z trudnością. Intensywność ognia słabnie.

Po dziesięciu minutach walki „Em- den” już jest bardzo chory. Jeden maszt zerwany, jeden komin zwalony. Oficer artylerzysta i oficer — kierownik torped są ranni.

Jeszcze dziesięć minut i na krążo- wniku strzelają tylko dwie armaty.

Można się ocalić tylko wysłaniem torpedy. Von Muller za wszelką cenę stara się zbliżyć do wroga, aby umo- żliwić sobie wysłanie torpedy.

Ale Glosop komendant Sydney czuje już wygraną za sobą. Dopuszcza bliżej Niemca i sam wysłał torpedę.

Torpeda ta nie trafia.

Walcących dzieli już obecnie ty- lko przestrzeń 5 tysięcy metrów. Ale oto „Emden” niema już aparatów zdolnych do wyrzucenia torpedy.

Dym z krążownika niemieck- kiego bucha tak potwornie, że zasa- mi się zdaje, że „Emden” zatonał. Tylko bliski strzał dowodzą, że von Muller walczyć będzie do o- statka.

Raptem Glosopowi przychodzi do głowy, że „Emden” widząc pe- wną swoją zgubę zawróci na wyspę, aby uratować załogę. Z całą szybko- ścią „Sydney” stara się mu zabieć drogę. Zapóźno. O godz. 11 min. 15 „Emden” jest o 15 węzłów od Wysp Kokosowych. Część załogi skacze do wody, aby dopłynąć do lądu.

Walka trwała godzinę i czterdzie- ści minut.

Walcący krążownik jest już tylko lupiną bezbroną. I handel Wielkiej Brytanji jest wreszcie bezpieczny!

IX.

Naokoło trupa.

Bandera niemiecka powiewa ciągle na tem co się kiedyś nazywało „Em- den”.

Ale „Sydney” przerywa ogień. Widać dym na horyzoncie. Może to „Koenigsberg”.

Jakiż to wspaniały łup podwójny dla okrętu australijskiego!

W drogę całą parą. Ale przycho- dzi rozczarowanie i entuzjazm znika. To „Buresk” Handlowiec wyrzuca swą banderę. Załoga angielska dopływa do okrętu, biegnie do kłap, ale już są otwarte. Woda zalewa już statek.

Załoga niemiecka wsiada do łódek, poczem cztery pociski angielskie przy- śpieszają podróż handlowca na dno morza.

Do „Emdenu” z powrotem.

„Sydney” spotyka marynarzy nie- mieckich, którzy pływają po wodzie i wołają o pomoc.

Pojawia się trup „Emdenu”.

Wygląda to jak stos starego ze- lastwa! Nic nie przypomina kształtów okrętu. Nie widać masztów, komi- nów, pokładów, łódek.

Tylko dymy pełzają po bezwła- dnym trupie.

Na 4 tysiące metrów „Sydney” się zatrzymuje, egzaminuje trupa. Nad pogruchołanem żelazem, nad szczą- tkami armat, krwią marynarzy i dy- mami pożaru powiewa ciągle kwa- drat białego płótna przekreślony sze- rokim czarnym krzyżem. To sztandar wojenny Niemiec.

Nienaruszony dotychczas panuje nad szkieletem. Czy trzeba strzelać jeszcze do tej wyspy pływającego żelazniwa. Glosop wzdryga się przed tem i na jego rozkaz chorągiewki sy- gnalizacji międzynarodowej zadają pytanie:

„Czy zgadzacie się poddać”.

Na to odpowiedź!

„Co za sygnał? Nie mamy ksią- żki sygnałowej”.

„Sydney” nastaje:

„Podajcie się”.

Nie ma odpowiedzi —oficerowie z „Buresk” informują Glosoppa: „Von Muller nie podda się w żadnym wypa- dku”.

To jest szaleństwo. Heroizm gł

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM W SCHODNICH

Z powodu artykułu „Walka a samodzielność”

W artykule „Walka a Samodzielność” w Nr. 211 „Słowa” daje się wyczuć niezupełnie ściśle pojmowanie przez sympatycznego jego autora treści „zawartych” pomiędzy T-wem Rolniczym a Związkiem Kółek, oraz widoków na dalsze istnienie i rozwój T-wa Rolniczego.

W szczególności ujawnia się to w jednym z końcowych ustępów artykułu stwierdzającym, że T-wa Rolnicze nie może nadal liczyć na subsydia rządowe. Te ostatnie bowiem mają być oddawane wyłącznie instytucjom, pracującym ku podniesieniu drobnego rolnictwa.

Od pewnego czasu opinia publiczna, sugerowana nurtującymi nasze społeczeństwo nastrojami rewolucyjnymi, istotnie przyzwyczaiła się do lekceważenia roli zarówno gospodarczy, jak i społecznej większych warsztatów rolniczych, a rząd, idąc po linii pochyłej prowadzącej państwo w oświatę i zamykając gospodarczego, którego groźne objawy widzimy obecnie, istotnie subsydiuje swe chęć kierować wyłącznie ku podniesieniu drobnego rolnictwa.

Czy polityka taka jest mądra, zwłaszcza przed skomasowaniem drobnej własności—to rzecz inna. Tu stwierdzam tylko wypadka, że powyższa zasada normująca subsydia rządowe zgoła Towarzystwa Rolniczego ich nie pozbawia. Towarzystwo to, bowiem, dla drobnego rolnictwa pośrednio i bezpośrednio robi nie mniej niż dla większych warsztatów nie mówiąc już o tem, że większość Kółek Rolniczych, a bez mała wszystkie czynne, powstały z inicjatywy i pod opieką ziemian członków Wil. Tow. Rolniczego.

Nie ulega wątpliwości, że T-wa Rolnicze mogłoby przy większym nakładzie pracy działać nieco więcej, i nawiązywać ku temu autor artykułu „Walka a samodzielność” nie są pozbawione podstaw. Ta sama jednak uwaga w równym co najmniej stopniu dotyczy Związku Kółek.

Zważywszy, że Związek otrzymał dotychczas subsydia pięciokrotnie przewyższające sumy asygnowane Towarzystwu Rolniczemu (stosunek 1.600:6.500 zł. miesięcznie) przynależnie wypada, że T-wa Rolnicze bynajmniej nie zamknęło się w szczytowej ramach interesu warsztatów rolniczych jednego typu, a zgodnie ze swoją tradycją stara się rozpowszechnić wiedzę i kulturę rolną, a co za tem idzie, dobrobyt, we wszystkich ośrodkach rolniczych, wielkich i małych i pod tym względem może się już pochwalnie nieposiedzieć rezultatami. Stąd prawo jego do dalszych subsydjów.

Nie sądzę bowiem, żeby rząd nasz chciał kontynuować politykę igrzyska rosyjskiego, który swojego czasu dążył do zamknięcia Wil. Tow. Rolniczego systematycznie go przesładował, natomiast założył czysto wólczańską organizację rolniczą pod nazwą „Ruskoje Ziarno”.

Nie widzę również ujemnych stron działalności na jednym terenie dwóch instytucji, przyczem wychodzę z za-

łożenia, że współzawodnictwo na własnym terenie szerzenia kultury rolniczej i dobrobytu na dobre tylko wyjść może tej Wileńskiej naszej ziemi.

Współzawodnictwo jednak, a konkurencja, którą Związek upatruje w działalności Towarzystwa Rolniczego, to zgoła coś innego.

Zyczyć należy, by tę różnicę wyczuł, jaknajprędzej Związek Kółek. Szeregowy rolnik, wielki czy mały, niezawodnie na tem zrozumieniu lepiej wyjdzie niż na dotychczasowym ułożeniu samieniu przez Związek tych dwóch pojęć.

Rolnik.

Od Redakcji Kurjera Gospodarczego. — Wzięcie przez autora wyżej umieszczonego artykułu wyrazu „walka” w cudzysłowie daje powód do przypuszczenia, że walka w rozumieniu autora właściwie nie istnieje. Tak jednak nie jest. Walka ten i nawet walka między Towarzystwem Rolniczym a Związkiem Kółek Rolniczych istnieje i rozwijać się będzie na ile dążenia Związku K. R. do monopolizowania pracy oświatowo-kulturalnej wśród rolników. Jednym ze środków walki służyć będzie chęć pozbawienia Towarzystwa środków pieniężnych. Wyrażnie świadczy o tem uchwała kółkowskich (przytoczona w artykule p. H-skiego „Walka a samodzielność”) żądająca przydziału subsydjów wyłącznie na rzecz Związku K. R. — pozostawiając niedowiadomowi do następującego ustępu w artykule p. H-skiego „Walka a samodzielność” (Nr. 35 — 36) „Towarzystwo Rolnicze: „wolał nasuwać się pytanie, czy z punktu widzenia interesów państwowych na Kresach rząd ma popierać Towarzystwo Rolnicze czy Związek Kółek Rolniczych, albo równocześnie jedno i drugie organizacje” — i na to pytanie następuje odpowiedź: „jedyną organizacją zasługującą na poparcie i opiekę rządu na Kresach są Związki Kółek Rolniczych”.

W zupełności podzielać zdanie autora, że „zasada normująca subsydia rządowe zgoła Towarzystwa Rolniczego ich nie pozbawia”, ponieważ jesteśmy przekonani, że rzeczywiście T-wa pracują swą wyjątkowość podniesienia nie tylko większych warsztatów rolniczych, ale i mniejszych, przyczem w jednakowej mierze więcej skali. Liczy się jednak z życiem, z prądami obecnymi, z realnymi zamierzeniami i czynnikami materialnymi. Tu fakty nie nie pomagają, przede wszystkim nad nimi do porządku dziennego, jak i nad przypuszczeniami autora, że T-wa Rolnicze nie wolno pozbawiać subsydjów rządowych. Należy zaważać to przedewszystkiem, a przedewszystkiem to nieraz oznacza zwycięstwo.

Curiosa.

Czwartkowy z dnia 10 września b. r. numer „Kurjera Wileńskiego” przyniósł nam wiadomość o podjętej przez wymienione pismo ankiecie, w której „biorą udział najwybitniejsi przedstawiciele iutejszych organizacji gospodarczych, jako też wyżsi urzędnicy administracji z wileńskich, związani w ten lub inny sposób ze sprawami gospodarczymi, naszego kraju”.

Tęgo zaju przedsięwzięciu można tylko przyklasnąć. Wszak, jak nie raz pisałem o tem w „Słowie”, prasa miejscowa zbyt dużo miejsca udziela tematowi od życia miejscowego oderwanym, tematowi, które raczej interesować mogą mieszkańców Honolululu lub Tunisu, ale bynajmniej nie Kresy Wschodnie. Wreszcie więc prasa miejscowa zdobywa się na krok poważniejszy i przynosi zapowiedź tego co dawnio uczynić należało.

Niestety — sprawdza się przysłowie, że dobre chęci od wykonania dzieła przepięknie. Tej przepięknie „Kurjer Wileński” nie potrafi przeskoczyć i dotychczas pozostaje po tamtej stronie — chęci. Ankietę rozpoczęto od wywiadu z ministrem... spraw wewnętrznych p. Raczkiewiczem, wywiadu nadmiar tytułu „przelotnego”.

Rzecz prosta, że „przelotny” wywiad z p. Raczkiewiczem, którego, jak nieraz to akcentowaliśmy, wysoko cenimy jako zdolnego administratora i dobrego polityka, nie mógł dać nic pozytywnego, ponieważ p. Raczkiewicz nie trzyma ręki na pulsie życia gospodarczego i ze sprawami gospo-

darczymi styka się li tylko w związku z wykonaniem funkcji li tylko administracyjnych.

Poświadcza to zresztą treść ogłoszonego wywiadu, którą można sprowadzić do następujących konkretnych pozycji: 1) że czyni wywiad zwrócił się pod adresem niewłaściwym (p. Raczkiewicz „radził nam zasięgnąć informacji w tej mierze u p. Prezesa Izby Skarbowej”), 2) że poruszone przez interwiewera sprawy „wykraczają poza jego (t.j. p. Raczkiewicza) resort”. Z właściwą mu kurtuazją p. Raczkiewicz dał interwiewerowi do zrozumienia, że wiadomości o stanie gospodarczym należy czerpać z właściwego źródła. Jako urzędnik podał adres Izby Skarbowej, pomijając zresztą gospodarcze.

Nauka jednak poszła w las. Oto po upływie półtora tygodnia, współpracownik zwraca się z wywiadem do... p. Malinowskiego, obecnego delegata rządu w Wilnie. Gdyby uczyniło to jakie inne pismo miejscowe, byłoby to pod pewnym względem zrozumiałe. Ale „Kurjer Wileński”, ten dziennik, który o p. Malinowskim pisał przed miesiącem mniej więcej w te słowa, że p. Malinowski nigdy nie jest o tyle samodzielny by kiedykolwiek o czymkolwiek i w jakikolwiek sposób coś powiedzieć... „Słowo” jest wręcz przeciwnego zdania o p. Malinowskim i na równi z p. Raczkiewiczem zalicza go do rzędu najbardziej światłych umysłów w naszych posępnych Kresach. Mysinny jednak wywiad gospodarczy z p. Malinowskim nie robił, ponieważ nie utożsamiamy życie gospodarcze z administracją.

Ala mniejsza o to. Najciekawszym jest wynik wywiadu. Otóż p. Malinowski całkiem słusznie zaznaczył: „Sprawa ta wychodzi poza zakres mojej kompetencji”. Mamy za złe p. Malinowskiemu... że nie powtórzył kurtuazjowego gestu swego poprzednika i nie pociągnął niedoświadczonych interwiewerów do jakiegokolwiek udziału w sprawach dotyczących stanu gospodarczego.

W ostatecznym wyniku wywiadów nie dowiedzieliśmy się nic (abstrahując od bardzo ciekawych epizodów grzecznego powitania i jeszcze bardziej grzecznego pożegnania). Najbardziej intrygującym pozostał tytuł („obecna sytuacja gospodarcza Wileńszczyzny”), treść zaś zawiodła najskromniejsze oczekiwania. Wywiad z p. Raczkiewiczem został podany na pierwszej stronie, wywiad z p. Malinowskim na trzeciej. Miejsmy nadzieję że trzeci wywiad o stanie gospodarczym Wileńszczyzny, który prawdopodobnie będzie odbył się, według gradacji administracyjnej z referentem administracyjnym karnym, „pozostanie w tece korespondencji nieczytanych. H-ski.

Informacje.

Wiadomości różne.

— Rada gospodarcza m. Lublina postanowiła zorganizować specjalny komitet dla propagowania nawiązania wyłącznie towarów krajowych.

— Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, okólnikiem do wojewodów zarządziło wstrzymanie te wydatki, które dają się odżyć inne zaś ograniczyć do najniezbędniejszych.

— Wiadomość podana przez niektóre pisma, że Ministerstwo Skarbu opracowało projekt zarządzenia w przedmiocie przyjmowania weksli za zajęcie podatków, okazała się mylną.

— Posel Stanów Zjednoczonych James Sleson w rozmowie z kierownikiem M-wa Reform Rolnych J. Radwanem zaznaczył, że reprezentowane przez państwo nie zna zagadnienia reformy rolnej w tej postaci w jakiej wyraziło ono w niektórych krajach Europy zawiązanie do wojny. Z tego względu sprawa przebudowy ustroju rolnego w Polsce budzi w Ameryce teoretyczne zainteresowanie. Posel prosi o uzasadnienie m. in. materiały, ponieważ chce szczegółowo zapoznać się z przedmiotem.

— Obawiamy się, że zainteresowanie Ameryki reformą rolną w Polsce ma podkład nie teoretyczny a całkiem praktyczny w związku z pożyczkami, o które z matką skłoniem staramy się. Ostróżnie z materiałami, które obniżają naszą zdolność płatniczą.

— Istniejąca od 7 września przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu Centralna Komisja Przywózowa dokonując wyznaczenia przez rząd kontyngentów przywozowych pomiędzy poszczególnymi państwami, Podział kontyngentów przypadał na poszczególne kraje, a po tej stronie indywidualne firmy następująco: ostatecznie w stosunku proporcjonalnym do zapotrzebowania.

— Podwyżka ceny cukru motywowana jest przez zainteresowanie producentów spadkiem kursu złota. Ponieważ przemysł cukrowniczy nie ma pozbawienia nabywania cukru obcych na rynkach krajowych, ałowim w umowie z rządem zasirzeż sobie z ogólnych wpływów z eksportu cukru taką ilość walut jaka będzie nam potrzebna na pokrywanie należności zagranicznych w walucie obcej, z drugiej zaś strony ceny robotniczy i oburków nie wzrosły — podwyższenia ceny cukru, które obecnie wynosi 15 proc., jest nieuzasadnione i musi być cofnięte.

— Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, łącząc z Związkiem Towarzystwa Kupieckich, Związkiem Fabrykantów i Paronatem Związku Spółdzielni, wydała odezwę do społeczeństwa charakteryzującą obecne położenie gospodarcze i wzywającą do zachowania spokoju wobec rozciąganych pogłosek o zagrożeniu wkładach oszczędnościowych w bankach.

Nowe ustawy i rozporządzenia

Nr. 94 „Dziennika Ustaw Rz. P.” zawiera m. in. Rozporządzenie ministra skarbu z dnia 31 sierpnia b. r. wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu i Spraw Zagranicznych, w sprawie wykonania postanowień traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Finlandią z dnia 10 listopada 1923 r.

Kronika miejscowa.

Konwersja obligacji.

Magistrat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 20 lipca 1925 r. (Dz. Urz. Nr. 75 poz. 532) posiadacze obligacji m. Wilna emitowanych przed wojną, którzy zechcą skorzystać z konwersji obligacji na złotowe, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. Urz. Nr. 115 poz. 1026), mają zgłosić do dnia 1 października b. r. należące do nich obligacje z podaniem roku emisji, NN obligacji i sumy nominalnej w Magistracie m. Wilna (Dominikańska 2). Jednocześnie ze zgłoszeniem winno być przedłożone obligacje oryginalne wraz z należącymi do nich arkuszami kuponowymi i talonami.

Rejestracji podlegają obligacje znajdujące się na terytorjum Rzeczyposp. P. w dn. 20—VII. 25 r.

Wrazie gdyby przedłożenie oryginalnych obligacji i było nie możliwe, mogą być przedkładane zaświadczenia o przechowywaniu obligacji w depozycie urzędów i instytucji polskich, przyczem zaświadczenie winno zawierać wyszczególnienie rodzaju, serii, numeru i sumy nominalnej odnosnych obligacji.

Jeśli obligacje uległy zaginięciu, mogą być przedłożone zaświadczenia o przeprowadzeniu postępowania amercyjnego, zgodnie z przepisami dzielnicy o umorzeniu sądowem papierów wartościowych, względnie postępowaniu zabezpieczającym w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. U.R.P. Nr. 115 poz. 1032).

Otróż tego przy zgłoszeniu winno być przedłożone dowody co do obywatelstwa osoby, która była właścicielem składanych obligacji w dniu 21 maja 1924 r. Powyższe prawo własności winno być również w sposób dostateczny uwarunkowane, (art. 2 rozporządzenia z dnia 20 lipca 1925 r.).

Osoby zamieszkujące mają przestać do Magistratu pisać zgłoszenia: a dowody powyżej wymienione mogą być stwierdzone notarialnie.

Obligacje które nie zostaną zgłoszone do 1 października br. w myśl art. 18 rozporządzenia min. skarbu z dn. 20 lipca 1925 r. nie będą dopuszczalne do konwersji.

— (z) Oszczędności w wydatkach. Wobec konieczności jaknajdalej idącego ograniczenia wydatków administracji państwowej, które dla utrzymania równowagi budżetowej nie powinny w żadnym wypadku przekraczać wydatków dotychczasowych, lecz przeciwnie powinny być niższe w stosunku do poprzednich, p. minister spraw wewnętrznych...

— (z) Państwowy podatek przemysłowy. Nakazy płatnicze na państwowy podatek przemysłowy za I półrocze zostały przesłane.

Kwoty wymienionego podatku należy wpłacić do kas skarbowych najpóźniej do 15 października r. b.

Od ustalonych sum obrotu i obliczonych kart podatku mogą być wnoszone odwołania za pośrednictwem komisji szacunkowej do komisji odwoławczej w terminie do 15 października r. b.

Przedsiębiorstwa i zajęcia podlegające podatkowi przemysłowemu, które pociągnięte zostały do opodatkowania po 15 września r. b. i otrzymały po tym terminie nakazy płatnicze, mogą wnieść odwołania od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku za pośrednictwem komisji szacunkowej do komisji odwoławczej w ciągu 14 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego.

Te przedsiębiorstwa i zajęcia winny wpłacić podatek przemysłowy w ciągu 8 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego.

Prawo wniesienia odwołania nie przysługuje temu płatnikowi, który wbrew przepisom ustawy o podatku przemysłowym, bądź wcale, nie złożył zeznania o obrocie, bądź złożył je po terminie. Odwołanie takiego płatnika nie będzie rozpatrywane.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisany termin.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! W imieniu Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu pomocy dla powoźników, niniejszem mam zaszczyt zakomunikować wynik zbiórki na rzecz powoźników, a mianowicie:

Od Rady Miejskiej m. Wilna	Zł. 5 00,00
Z kwoty ulicznej w Wilnie	„ 3391,66
Od Kurji Biskupiej w Wilnie	„ 1501,92
Od Synodu Ewangelicko-Reformackiego	„ 3391,66
Od Konsystorza Prawosławnego	„ 300,00
Od urzędników Sądu Apelacyjnego	„ 231,46
Złożone w redakcji „Słowa”	„ 51,63
Od urzędników gminnych: w Hucie Wschodniej	„ 27,60
„ Izby	„ 24,34
„ Kościelniczych	„ 6,70
„ Radoszyczych	„ 13,50
„ Lebedziwskich	„ 7,80

Razem zł. 10.577,03

Wydano na koszt urzędników kasy w dniu 19.VII w Wilnie.

Pozostałość zł. 10.438,58

Powyższa suma została przekazana do Warszawy na ręce p. ministra Władysława Raczkiewicza celem skierowania do miejscowości, które najbardziej od głębi powoźników cierpią.

Przy tej sposobności pozwalam sobie, za pośrednictwem poczynnego pisma Pańskiego, wyrazić najserdeczniejsze podziękowania wszystkim tym, którzy się przyczynili do tak wydatnej pomocy dla powoźników.

Z wysokim poważaniem

(—) Józef Korolec.

Wilno, 19.IX.1925 r.

† p.

Za duszę S. P. Rodziców naszych

Marji z Wagnerów i Jana Dmochowskich

dnia 21 b. m., jako w 5-lą rocznicę śmierci Matki naszej, odbędzie się w kościele po-Dominikańskim o godz. 9-jej nabożeństwo żałobne.

O czym zawiadamiają
Córka i synowie.

KURSY PIELEGNOWANIA DZIECI
(z programem rocznym).

Program obejmuje sześć miesięczny kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach i instytucjach dziecięcych (w II i III-im trymestrze). Wykładane będą następujące przedmioty:

Anatomia i fizjologia,
Hygiena i bakteriologia,
Patologia ogólna,
Hygiena dziecka,
Opieka społeczna nad dzieckiem,
Dietetyka dziecka,
Choroby dzieci i pielęgnowanie chorego dziecka,
Psychologia i wychowanie.

Wykłady będą się odbywały 3 razy w tygodniu w godz. wiecz. Kursy rozpoczną się w początku października.

W kursach biorą udział profesory naszej uczelni i lekarze specjaliści w chorobach dziecięcych. Kierownictwo naukowe objął prof. U. S. B. Dr. Wacław Jasiński.

Świadectwa pielęgniarki zawodowej będą wydawane po ukończeniu kursu. (z praktyką) i złożeniu egzaminów. Na poszczególne przedmioty mogą być przyjmowane wolne słuchaczki. Zapisy i informacje w Joku Rocznych Kursów Handlowych przy ul. Mickiewicza 22 — 5 co dzień w godz. od 12 — 2.

Klinika Uszno-Gardłana U.S.B.

wznawia przyjęcie chorych z dniem 25 b. m.

Ambulatorjum kliniki czynne od g. 10 do 12, oprócz dni świątecznych.

KOGO STAĆ NA WINO!!!

Niech nie wyrzuci grosza po zagranicę Kresu, a pije tylko naturalne Wina Krajowe

Pierw. Wileń. Spół. Win i Przetwor. Owocowych.

Wileńska 36. Telef. 8-66.

Pierwszorzędna Restauracja „WARSZAWIANKA”

S-ki Warszawskich Pracowników Gastron.

Wino, ul. Wileńska Nr. 38.

Kuchnia pod kierunkiem znakomych kucharzy wyda OBIADY od godz. 1 do 5 pp.

specjalność zakładu **OBIADY KLUBOWE**

Do obiadów i kolacji przegrupowa kwintet orkiestry pod kierunkiem skrzypka solisty P. M. Parusa. Godzienie od godz. 10 w. do 2 w nocy „DANCING” z jazz-bandem; podczas dancingu w pomieszczeniu i w dworakowskiej tańca z nagrodami. Gabinety komfortowe.

Z poważaniem Zarząd.

Wczorajsza uroczystość

Akt poświęcenia gmachu Kuratorium, który odbył się wczoraj między 2 a 5-ą godziną miał charakter uroczystości czysto szkolnej. Z tego też względu na uroczystości zostały zaproszone jedynie pracownicy szkolni, przedstawiciele instytucji oświatowych oraz ci, którzy w ten czy inny sposób współdziałali przy przebudowie i urządzeniu lokalu Kuratorium.

Gmach wznosi się, wcale niepoważnie na miejscu historycznego zburzonego kościoła, przeniesionego ongi z rożkazu króla „za wały” Wilna (na dzisiejszą ulicę Zawalną). Centralna sala okrągła, gdzie się akt wczorajsz odbywał, to przepyszna z roku 1803-go kreacja artystyczna w stylu harmonizującym z katedrą i ratuszem. Jest to rotunda pod wysoką a lekką kopułą; po czterech rogach nisze, w nich piec okrągły stylowy; lukrowe półkolumny; najwprost wejścia monumentalne drzwi prowadzące do ośmiu sal; nad nimi w sztucznym kaskadzie wspaniała tablica głosząca, że sala ta odnowiona została i została, że nazwę jej dano sali księcia Adama Czartoryskiego, pierwszego kuratora wileńskiego. Prześliczna jedna z perleń wileńskiego budownictwa. Zbudowano ją specjalnie dla wykładowców i drzewa Śniadeckiego. Ławy uczniowskie wznosiły się amfiteatr — nie „wprost” w mowie będący podwoi.

Wielką zasługę uratowania tego drogiego zabytku i przywrócenia go, z niezmiernym pietyzmem, do pierwotnego, to znaczy obecnego stanu, przypisujemy trzem osobom: inicjatorowi inżynierowi Wojciechowskiemu, profesorowi Kłowski, pod którego głównym kierunkiem restaurację dokonano a i w niemiejszej mierze p. kuratorowi Zygmunutowi Gąsiorowskiemu, który z niesłabnącą energią i *com amore* dzieło całe szczęśliwie do końca doprowadził.

Owarcie i poświęcenie tak przepysznej nowej siedziby wileńskiego kuratorium, a zarazem pomieszczenia dla centralnej Biblioteki Publicznej, liczącej przeszło 7000 tomów — było jakby ukoronowaniem i 3-letniej kuratorskiej działalności p. Gąsiorowskiego. Opuszcza Wilno. Trzechlecie jego tu rządów w szkolnictwie przechodzi do Historji. Ona odda sprawiedliwość kuratorowi Gąsiorowskiemu pracy organizatorskiej, kładzeniu podwalin pod szkolnictwo w rozległym okręgu gdzie panowała albo pustka w szkolnictwie albo zupełne rozprężenie.

W nader podniosłym akcie poświęcenia odbył się nastroju. Z trafnym smakiem wyznaczono miejsca, w głąbi sali, jakby dla prezydium. Zasiadali tam na fotelach w półkole *honorarios*: przedstawiciele Delegacji Rządu p. naczelnik Dworakowski, J. E. ks. biskup Michalkiewicz, J. M. rektor Zdzichowski, prezydent i wiceprezydent miasta, prezes Macierzy dr.

W. Węłowski, wreszcie p. kurator Gąsiorowski tudzież prawa jego ręką naczelnik wydziału szkół średnich p. Stefan Świdorski.

Dokola sali, której środek został wolnym, usadowiło się naukowców, mając w pierwszym szeregu krzesła przed sobą gości zaproszonych, p. prof. Remera, szefa działu konserwatorskiego, dyrektora biblioteki uniwersyteckiej dra Ryzia, bibliotekarza uniwersytetu p. M. Brensteina, przedstawicieli prasy etc. Przed tą lawą gości stoliki z kwiatami na nich; na fotelach przy każdym z nich: dyktorowie gimnazjów.

Trudno o zgromadzenie poważniejsze i wytworniejsze zarazem.

Akt poświęcenia dokonał najstarszy wiekiem prefekt szkolny, ks. kanonik Jasiński poczem wygłosił długą mowę wskazując szkolnictwu wileńskiemu drogę *ad astra* szlakiem wspaniałych tradycji epoki Czartoryskiego. Ks. Jasiński mówił, niestety, tak głośno, tak nieprzerwanie podniesionym głosem... Wrażenie nad wyraz oddane [sprawioło przemówienie p. naczelnika Świdorskiego. Było zarazem pożegnaniem. P. naczelnik Świdorski udaje się, z zarządzenia ministerstwa, do Krakowa aby w tamtejszym okręgu zająć odpowiedniej jego kwalifikacjom urzędniczym stanowisko. Pożegnaniem było też przemówienie p. kuratora Gąsiorowskiego, opuszczającego też Wilno aby stanąć na czele okręgu szkolnego białostockiego. Szczegółu i pomyślności zyczył mu kolejno na tym nowym etapie kariery zawodowej zarówno p. naczelnik Dworakowski, jak ks. biskup Michalkiewicz, podnosząc obaj, niepospolite zalety pedagogiczne i administracyjne ustępującego kuratora.

Historję gmachu i lokalu, gdzie się znajdujemy, skreślił precyzyjnie szczegółowo prof. Julian Kłos wynosząc cudze zasługi wysoko po nad swoje. Postaramy się niebawem, korzystając z nagromadzonych przez prof. Kłosa danych, odtworzyć dzieje obecnej siedziby kuratorium, niepomijając oczywiście utrwalenia w pamięci ludzkiej niemałoważnej roli samego prof. Kłosa przy odzyskaniu Wilna jeszcze jednym bardzo cennym okazem kunsztu budowlanego.

Po tej, niejako oficjalnej części uroczystości nastąpiły kolejne zegnanie usiłujących kuratora i wicekuratora przez ciało nauczycielskie. Przemawiali dyktorowie Fedorowicz i Zelski, przemawiały nauczycielki, jedna z uczennic złożyła w ręce kuratora piękny przemyślny kwiat.

Wrócono znów do oficjalnych czynności. Podpisano zbiorowy akt poświęcenia gmachu. Dokonanie zdjęć fotograficznych zamknięcia uroczystości, której w analach Wilna należy się jaknajpóźniejsze miejsce.

przestrach. Czyż nie mógł zginąć poleć, umrzeć.

Ala uśmiech wykrzywił mu wargi czytając zawiadomienie „Sydney”.

Zwraca się do marynarzy.

— „Dziecie moje, ja znam Von Muckego. Wolałbym nie być na tych łódkach, które płyną teraz na wyspę.”

Ala „Sydney” nie znajduje nikogo na wyspie. Stacja iskrowa jest zniszczona całkowicie. Jeden z kabli przecięty, inny uszkodzony, trzeci niekierowany.

Niemcy uciekli na „Ayeshy” półżeglownym żaglowcu, bez map, prawie bez żywności i prawie bez wody.

Czas wracać na pomoc „Emdenowi”. Zadanie trudne. Przez noc kłozownik pograżył się prawie w morzu.

Od jedenastej rano do 5-tej wieczorem pracują marynarze niemieccy. Zbierają Niemców na ląd.

Tył okrętu jest w wodzie. Przód na poziomie fal.

Na pokładzie leżą postacie ludzkie we krwi, wśród porożowanych szczątków poległych od morderczego ognia kolegów. Słońce praży do utraty przytomności, niepowstrzymane przez

żadną osłonę. Cuchnie to wszystko krwią, jatkami, panuje straszne pragnienie.

Przenoszenie rannych na łódki napotyka na niemożliwe trudności. Schodków niema, do posparanych kształów „Emdena” trudno jest łódkę przybliżyć. Kto pada do wody pomiędzy polanami żelazowymi ten jest stracony dla życia.

Praca dla zapanowania tych ludzi jest jeszcze cięższą od pracy nad ich mordowaniem.

Kiedy odpływa szalupa z rannymi, podpycha reprezentacyjną łódką do wody „Sydneya”. Jest zarezerwowana dla von Mullera.

I kiedy jedenastu oficerów i dwudziestu marynarzy kapitana von Mullera zostało już zabranych, on sam, dowódca „Emden” wchodzi na łódkę i wtedy, według zwycaju panujących na morzu, jako rycerz bez skazy, powitany jest z honorami najeźnemu towarzyszy z bitwy pełnej chwały.

Potem „Sydney” płynie dalej do Indji, salutując miejsce gdzie poległo siedmiu oficerów i 108 marynarzy nieprzyjacielskich.

Według Klaudiviusza Farrera.

NIEDZIELA
20 Dnia
Eustach. m.
Jutro
Mateusza Ap.

Wsch. sl. o 5 m. 17.
Zach. sl. o 4 m. 10.

WILEŃSKA

— **Błogosławieństwo Papie-
skie** z przywzajemnością do-
puszczam udziału dziś, w niedzielę,
o św. Jakuba, podczas mszy świętej,
o 11-tej godzinie, jubilat ks. prałat
Antoni Wiskont, na zasadzie specjal-
nego, niezmiennie rzadkiego, udzielo-
nego mu przez Ojca świętego, upo-
ważnienia z okazji święconego jubile-
uszu kapłańskiego.

— (g) **Rozbudowa sieci tele-
fonicznej na terenie Wileńskiej**
Dyr. P. i T. za rok 1925. Na po-
czątku roku bieżącego na terenie Wi-
leńskiej Okręgowej Dyrekcji Poczty i
Telegrafów było 115 urzędów i
agencji pocztowych, które nie miały
połączenia telegraficznego i telefo-
nicznego.

Obecnie z tej liczby już 40 zo-
stały przyłączone do ogólnej pań-
stwowej sieci telefonicznej, zaś na-
stępnych 40 zostaną przyłączone w
ciągu bieżącego i następnego mie-
sięcy.

Przyłączenie wspomnianych 80
urzędów i agencji pocztowych do
ogólnej sieci było związane z wybu-
dowaniem 4 do 5 tysięcy kilometrów
nowej linii, co jednakże przy współ-
tęczeniu i wydatnej pomocy ze strony
Głównego Komendy Policji Państwowej
oraz odciera łącznikowego przy
Okręgowej Dyrekcji P. i T. w Wilnie
p. majora Erika została uskutecz-
niona.

W ten sposób w najbliższym
czasie bez połączenia telefonicznego
z ogólną liczbą 115 pozostanie na
terenie Dyrekcji Wileńskiej P. i T.
tylko 35 urzędów i agencji pocztowych.

— (s) **Nadużycia w Magistra-
cie**. Długoletnia pracowniczka ma-
gistratu wileńskiego p. Fryczynska,
która była uważana za osobę bardzo
sumienną i urzędniczkę wzorową a
dzięki temu miała nawet wyższy stopień
służbowy niż jej koleżanki do-
puszczała systematycznie kradzieży
pieniędzy miejskich.

Będąc kasjerką magistracką przy-
mowała pieniądze wpłacane jej za
światło elektryczne, nie wpisując
wpływów tych do ksiąg przychodów.

W ten sposób jak narazie udało
się ustalić Fryczynską zdefraudowała
5.800 zł.

Po wykryciu tego przestępstwa
Fryczynską zwolniono w dniu 17 b.
m. ze stanowiska kasjerki, sprawę
zaż przekazano miejskiemu wydziałowi
kontroli dla obciążenia strat.

Jak się dowiadujemy, Fryczynska
należała na ręce prezydenta list w
którym przynajmniej się do popełnionego
przestępstwa.

— (s) **Nowy naczelnik wy-
działu pocztowego**. Władze mini-
sterjalne mianowały p. F. Babickiego
naczelnikiem wydziału pocztowego
wileńskiej dyrekcji poczty i telegrafów.

— (s) **Wyjazd robotników do
Francji**. W dniu 18 b. m. wyjechała
do Francji na roboty rolne 72 robot-
ników. Ogółem do rekrutacji stanęło
129 osób.

— (s) **Pociągnięcie do odpo-
wiedzialności**. Komisariat Rządu
pociągnął do odpowiedzialności są-
dowej odpowiedzialnego redaktora
czasopisma Żydowskiego „Wilner
Tog” za umieszczenie w Nr. 193
artykułu zawierającego cechy prze-
stępstwa przewidziane w art. 154 K. K.

— **Uroczysty obchód dziesię-
ciolecia gimnazjów państwowych**
El. Orzeszkowej, Kr. Zygmunta
Augusta i J. Lelewela. 22 września
i. b. przypada dziesięć rocznica uru-
chomienia Gimnazjum Stowarzyszenia
Naukcywstwa polskiego w Wilnie,
upamiętnionych w r. 1919 przez
Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich.

Gimnazja Stowarzyszenia, powstałe w
chwili odejścia wojsk rosyjskich przy
huku wysadzanych mostów, były
pierwszym zakładem średnim na
ziemi Wileńskiej z wykładowym języ-
kiem polskim. Pod światłem i facho-
wym kierownictwem p. profesora
Stanisława Kościakowskiego, przy
ofiarnej pracy przełożonych: p. Julji
Rodziewiczowej, p. Julji Maciejewicz-
owej, pana Stanisława Cywińskiego, a
następnie pana Jana Żelskiego i pana
Zygmunta Fedorowicza szkoły te
przeżywały ciężkie lata wojny o włas-
nych siłach i wychowały liczne za-
stępstwo młodzieży, późniejszych bo-
haterów obrońców Wilna i dziel-
nych pracowników i dzielne pracow-
nice na niwie oświaty.

Dzień 22-go września jest uro-
czystą rocznicą dla całego Wilna,
jest bowiem dniem pierwszego ujawnie-
nia się szkoły polskiej na ziemi
Wileńskiej. W tym dniu skromne
nauczycielstwo tajnej szkoły ujmę-
ster wykształcenia w średnich zakładach
polskich, a w parę dni potem ujawni-
ła się w Wilnie 50 szkół powszechnych.

Komitet Organizacyjny Obchodu
zaprasza wszystkie dawne uczennice i
dawnych uczniów Gimnazjów Stowa-
rzenia Naukcywstwa pol. w Wil-
nie do wzięcia udziału w obchodzie.
Msza św. w Katedrze o g. 9 i pół.
debiada szkół ze szklanymi i o 12
w południe w Sali Zygmunta Augu-
sta uroczysta akademja.

— **Wileńska Dyrekcja Poczty i
Telegrafów** uruchomiła w dniu 14
b. m. służbę telegraficzną i telefoni-
czną w agencji pocztowej Lyngmamy
poważu Święciańskiego, w dniu zaś
15 go b. m. uruchomiono agencję
pocztową w Suchopoli pow. Biel-
skim.

— **Komitet Wojewódzki Wi-
leński L. O. P. P.** umieszczył ko-
munikację, że biuro i sekretariat ko-
mitetu Ligi przeniesiony został z
ul. Mickiewicza na ul. Wielką Nr. 34
telefon 169. Biuro czynne od godz.
9 do 15.

— **Odczyt na Antokolu**. W nie-
dzielę dn. 20 b. m. o godz. 12 i pół
w pol. w Domu Ludowym P. M.
Szk. na Antokolu (Antokolska 44)
odbędzie się odczyt p. t. „Wobec gro-
zy wojny powierzonej”. Prelekcja u-
rozmaicona będzie pokazami świetlnymi.
Wstęp wolny.

— **Dyrekcja 2-letnich kursów
ekonomiczno-handlowych w
Wilnie** (Biskupia Nr. 12) powiada-
nia, że ci słuchacze, którzy w ozna-
czonych terminach nie stawili się na
egzaminie semestralnym, winni przy-
być w powyższej sprawie dnia 21
b. m. o godzinie 18-ej do lokalu
Kursów.

TEATRY I MUZYKA.

— **Poranek operowy**. Dziś o godz. 12
m. 30 odbędzie się poranek poświęcony po-
listej muzyce operowej. W wykonaniu udział
biorą pp. Hennerówna, H. S. owronka i
A. Ludwig. W programie: wyjątki z oper:
„Halka”, „Goplana”, „Straszny dwór”,
„Verbum mobile”, „Eros i Psyche”, „Stara baśń”
i inn. Ceny miejsc najniższe.

— **Koncert-recital Zbigniewa Drze-
wickiego**. Dziś o g. 3 m. 15 w. odbędzie
się koncert-recital fortepianowy wspania-
łowej stawy pianisty Zbigniewa Drzew-
ickiego. Koncert ten wzbudził latwo zru-
chanie zainteresowania, tak że względu na
małą wirtuozów, jak i na program, który za-
powiada nieładnie uczyć artystyczną.

W programie utworów Beethovena, Chop-
ina, Szymanowskiego, Prokofiewa, Czajko-
wskiego, Manuel de Falla, Albéniza i inn.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Skutki pijanstwa**. Da, 18 b. m. na-
głe zmarł dozorca domu N 16 przy ul. Pi-
larskiej 45-letni Antoni Burko.

Jak się wyjaśniło iz zmarły w przeciągu
ostatniego tygodnia bez przerwy pił.

MIESZKANIA

pokoje, domy, pla-
ce, majaki i lasy
Kupno — sprzedaż
dzierżawa.
Dom H-K, „Za-
cheta” Portowa
6-D. Tel. 9 — 05

Reperacje apa-

ratów, kasety i
migawek

uszkodzenia tanio W.
Zyliński, mechanik fo-
tograficzny. Portowa
11-8 m. 1.



CHORZY!

Dbajcie o swoje zdrowie!
Słynne w całym świecie
zioła z gór HARCU Dra LAUERA

Zalecane przez najslawniejsze powagi lekarskie, jak prof.
Berliński Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochstetter,
Dra Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, którzy stwierdzi-
li, że zioła te są niezastąpionym środkiem przy chorobach po-
ciągających z zanieczyszczenia i zgęszczenia krwi.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera radycznie usuwają wszel-
kie cierpienia żołądkowe, cierpienia wątroby, cierpienia
nerki, kamienie żółciowe, cierpienia hemoroidalne, reuma-
tyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera pobudzają apetyt i tra-
wienie i przy skłonnościach do obstrukcji są zarówno pra-
ciwym i skutecznym środkiem przeciwczerpijącym.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera zostają narodzone na
wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi
medalami: w Badeniu, Berlinie, Londynie, Wiedniu, Paryżu i
w wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań i uznan za skuteczność Ziół Har-
ckich otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1,50; podwójne pudełko zł. 2,50.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UAGA! Wystrzeżać się bezwartościowych naśla-
downictw! Każde oryginalne pudełko, zaopatrzone Nr.
43 w rej. W. Minister. Zdrow. Publicz.

Reprezentant na Polskę: Józef Grossman,
WARSZAWA, Chmielna L. 49.

GDZIE MOŻNA

ZAPRENUMEROWAĆ

„Słowo”?

W CENTRALI wydawnictwa
w Wilnie—MICKIEWICZA 4

o r a z

wszystkich oddziałach, a mianowicie w

Baranowiczach — ul. Szosowa 172

Brasławiu — ul. 3-go Maja 64

Dukaszach — ul. Gen. Berbeckiego 10

Duniłowiczach — ul. Wileńska 1

Głębokiem — ul. Zamkowa 80

Kamieniu Koszyrskim — Związek Ziemi

Lidzie — ul. Majora Mackiewicza 63

Nieświeżu — ul. Ratuszowa 1

Nowogródki — ul. Mickiewicza 20

Nowo-Swięcianach — ul. Wileńska 28.

Postawach — ul. Rynek 19

Stołpcach — ul. Piłsudskiego 9

St. Święcianach — ul. Rynek 28

Świrze — ul. 3-go Maja 5

KUPUJĄCE LOSY
LOTERJI FANTOWEJZWIAZKU
OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

CENA LOSU

2 — zł.

CIĄNIENIE

16 listopada 1925 r.

Główna wy-

grana wartość

8000 — zł.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMI

ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62;

SKLEP KALWARYJSKA 2

Przyjmuje zamówienia:

1. Na wszystkie niezbędne w gospodarstwie domowym na zimę
warzywa (kartofle, brukiew, marchew, kapustę i t. p.)

2. Otręby żytnie i pszenne wagonowo i w mniejszych partiach.

3. Węgla z kopalni „Silesia” na Śląsku.

ZAKUP wszelkiego zboża i ziemniaków.

SPRZEDAŻ Owsa, żyta, pszenicy, jęczmienia, grochu, mąki żytnie
i pszenicznej, kasz, cukru, soli.

KUPCY!

TYLKO umiejętna reklama ocali wasze przed-
siębiorstwa od zguby w obecnym
zastoju w handlu!Jak powinniście się ogłaszać — najlepiej
poinformuje W A S — bezpłatnie

Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego

w Wilnie, ul. Garbarska 1, telefon 82.

Jałowiec (jagody)

kupuję wagonowo i w mniejszych ilościach
Hurtownia Ziół Aptecznych

WARSZAWA Nowy Świat 5 m. 6 Chotecki.

110.000 ZŁOTYCH!
ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE.Pomimo najlepszej pasty, znanej
ze swej dobroci w całym kraju,
kupujący może dostać bezpłatnie
CENNE NIESPODZIANKI na co
firma narazie asygnowała
10.000 złotych!Ważne dla Przemysłowców i
KupcówWindykujemy szybko i tanio w obrębie
Warszawy należności z pociągających
weksli i tytułów wykonawczych. Windyka-
cja pod kierunkiem wyprawnych prawników
i specjalnego aparatu windykacyjnego. Po-
leamy uważać piowinji. „Warszawski Dom
Złoci” Hoza 39 m. 18 telef. 245 — 70.

Doktor

D. Zeldowicz

Przyjęc 9-1 i 5-8

oraz spec. weneryczne, moczopłciowe i skórne

ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok kot. Bristol)

Kobieta-lekarka

Zofia Zeldowicz

12-5. Chor. kobiece

moczopłciowe i skórne

Antokol 135, Sienkiewicza

4000 Krzewów

najprzedniejszych róż

do sprzedania w dowolnej ilości.

Antokol 135, Sienkiewicza

Wyjazd do Warszawy zbyte-
czny.Za nadstaniem zł. 5 — udzielamy wycer-
pujących informacji o stanie spraw penta
w Ministerstwach wszelkich Instytucjach
Państwowych, samorządowych, prywatnych
oraz wszelkich informacji z dziedziny prze-
mysłu, handlu, rolnictwa i finansów. Win-
dykujemy weksle i sumy wszelkiego rozda-
ji zobowiązań. Biuro Złoci, Warszawa,
Złota 47 mieszkania 14. Telef. 306-77

Do matek

Poszukuje dłuższej
dzierżawy majątku
do 100 hekt. w okoli-
cach Wilna odległość
10 do 20 km. pod
warowem gospodar-
stwa rolnego-ogrodowe-
mont 10-2 o wys-
nieżenie są większe
zabawiania miesz-
kajne. Otręby złącz-
listownie Orzeszkowa
3-9.Można się zwracać
do Państwowego
Seminajum Ochro-
niarskiego Pióro-
mont 10-2 o wys-
nieżenie są większe
zabawiania miesz-
kajne. Otręby złącz-
listownie Orzeszkowa
3-9.Moja. Dalem ja temu idjotycz-
nemu blondynowi, który...Poczekaj pan! — zawołałem z
radością. Wymocznij blondynek z
tchorzliwi, że aż strach. Ot, naprzy-
kład, w ciągu trzech ostatnich dni
miałem dwa wyzwania na pojedynek
i cóż? Ani jeden nie przysłał. Sekun-
dantów. Złękli się o swoją skórę. A
ja naiwny, siedziałem parę dni w do-
mu i czekałem. Wogóle lubię silne
emocje. Ot, naprzykład, gdy przepły-
wałem w Szkoci przez Niagara...Wybuchliśmy śmiechem i ode-
szliśmy.

nogo?

— Pan wybaczy! Wczoraj odwie-
dziłm pana i pan się zgodził!Obie grupy, żywo gestykułując
zblizły się do siebie.— Tak jest. Zgodziłem się, gdyż
miałem, że jesteście panowie sekun-
dantami człowieka, który mnie wyzwał
na pojedynek. A do tego pana ja nie
mam najmniejszej pretensji. Powiem
nawet, że sprawa na mnie bardzo
sympatycznie wrażenie. Wiem pana.
Jak się pan miewa?— Uszanowanie panu. Mocno us-
cisnąłem jego dłoń. Czy to jest pan?

ska karta wizytowa?

— Moja. Dalem ja temu idjotycz-
nemu blondynowi, który...Poczekaj pan! — zawołałem z
radością. Wymocznij blondynek z
tchorzliwi, że aż strach. Ot, naprzy-
kład, w ciągu trzech ostatnich dni
miałem dwa wyzwania na pojedynek
i cóż? Ani jeden nie przysłał. Sekun-
dantów. Złękli się o swoją skórę. A
ja naiwny, siedziałem parę dni w do-
mu i czekałem. Wogóle lubię silne
emocje. Ot, naprzykład, gdy przepły-
wałem w Szkoci przez Niagara...Wybuchliśmy śmiechem i ode-
szliśmy.

nogo?

— Pan wybaczy! Wczoraj odwie-
dziłm pana i pan się zgodził!Obie grupy, żywo gestykułując
zblizły się do siebie.— Tak jest. Zgodziłem się, gdyż
miałem, że jesteście panowie sekun-
dantami człowieka, który mnie wyzwał
na pojedynek. A do tego pana ja nie
mam najmniejszej pretensji. Powiem
nawet, że sprawa na mnie bardzo
sympatycznie wrażenie. Wiem pana.
Jak się pan miewa?— Uszanowanie panu. Mocno us-
cisnąłem jego dłoń. Czy to jest pan?

ska karta wizytowa?

— Moja. Dalem ja temu idjotycz-
nemu blondynowi, który...Poczekaj pan! — zawołałem z
radością. Wymocznij blondynek z
tchorzliwi, że aż strach. Ot, naprzy-
kład, w ciągu trzech ostatnich dni
miałem dwa wyzwania na pojedynek
i cóż? Ani jeden nie przysłał. Sekun-
dantów. Złękli się o swoją skórę. A
ja naiwny, siedziałem parę dni w do-
mu i czekałem. Wogóle lubię silne
emocje. Ot, naprzykład, gdy przepły-
wałem w Szkoci przez Niagara...Wybuchliśmy śmiechem i ode-
szliśmy.

nogo?

— Pan wybaczy! Wczoraj odwie-
dziłm pana i pan się zgodził!Obie grupy, żywo gestykułując
zblizły się do siebie.— Tak jest. Zgodziłem się, gdyż
miałem, że jesteście panowie sekun-
dantami człowieka, który mnie wyzwał
na pojedynek. A do tego pana ja nie
mam najmniejszej pretensji. Powiem
nawet, że sprawa na mnie bardzo
sympatycznie wrażenie. Wiem pana.
Jak się pan miewa?— Uszanowanie panu. Mocno us-
cisnąłem jego dłoń. Czy to jest pan?

ska karta wizytowa?

— Moja. Dalem ja temu idjotycz-
nemu blondynowi, który...Poczekaj pan! — zawołałem z
radością. Wymocznij blondynek z
tchorzliwi, że aż strach. Ot, naprzy-
kład, w ciągu trzech ostatnich dni
miałem dwa wyzwania na pojedynek
i cóż? Ani jeden nie przysłał. Sekun-
dantów. Złękli się o swoją skórę. A
ja naiwny, siedziałem parę dni w do-
mu i czekałem. Wogóle lubię silne
emocje. Ot, naprzykład, gdy przepły-
wałem w Szkoci przez Niagara...Wybuchliśmy śmiechem i ode-
szliśmy.

nogo?

Leśniczy

lat 46, żonaty, jedno
dziecko, władający je-
z. polskim i niem. Z u-
kończ. szkoł leśną, u-
czniem państw. i
długol. praktyką w
kraju i zagranicą bie-
gły we wszystkich ga-
łęziach gospodarstwa
leśnego — poszukuje
od zaraz posady leś-
niczego, kierownika
tartaku lub eksploa-
tacji leśnej w wię-
kszym majątku. Łask.
zgłoszenia do Adm.
„Słowa” pod J. W.

Błędnodraki

i normalne
Marki Litwyśro-
kowej dam zmian
za znaczki zagraniczne
zwłaszcza Litwy Ko-
wieskiej i bolszewij.
W niedzielę i święta
między 2-3. Miekie-
wicz 1-13.

Akuszka
W. Smiałowska
przyjmuje od godz.
9 do 19. Mickiewicza
46. m. 6

Otwiera do 15
wizniejsi. Ogółek
freblowski dla dzie-
ci do lat 7-miu.

Zapisy przyjmują
się codziennie.

Przyjmuje przed-
stawicielstwo

solidnej firmy na Wil-
no. Posiadam szerokie
znajomości. Moję
przedstawić reko-
mendację od znanych
osobistości. Łaskawe
oferty proszę kiero-
wać do Adm. „Sło-
wa” pod „Przedsta-
wiciel”

Fortepjan

w dobrym stanie do
wynajęcia niedrogo
Wielka Połulanka 34-3
Dowiedzieć się między
5-7.

D-r L. Wajnsztejn

choroby chirurgiczne
i ortopedyczne (Rent-
gen, Cystoskopia, Re-
ktoskopia). Przyjmuje
od 4-6. Helmańska 2.

Dzierżawa pianin i
fortepianów

Pierwsza Portowa
19 m. 6.

Dok. med.
MARJA

Petrusiewiczowa

choroby kobiece
wznowia przyjęcia
oog. 5-7 w. W. Po-
łulanka 14, m. 19.

Mieszkania 3-5

położone poszukuje
w dzielnicy Antoko-
lskiej. Możliwie bliżej
kościół. Oferty pro-
szę składać w Admi-
nistracji „Słowa” dla
Kozłowski.

D-r W. Zaleski

choroby kobiece
powróci i wznowił
przyjęcie chorych.
Mostowa 19 m. 2,
od 3-5.